Nr. 283.

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281, q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 8 grudnia 1889.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 grudnia.

Emin Pasza dogorywa.

Depesze nadeszłe pośrednio z Bagamojo donoszą o wypadku przerażająco-tragicznym — który cały świat ucywilizowany, wszystkich, co najmniéj się interesują sprawą postępu i oświaty w jak najgłębsze wprawić musiał zasępienie. W czwartek przed południem spotkał się znakomity eksplorator afrykański Emin Pasza z niemieckim komisarzem w Afryce, kapitanem Wissmannem, który w tryumfie wprowadził go wraz ze Stanlejem i towarzyszami do Bagamojo. W kilka godzin późniéj (na pół ślepy, jak sam o sobie pisał) Emin wskutek krótkości wzroku spadł z okna balkonowego, a wskutek upadku tego z wysokości 20 stóp poniósł bardzo ciężkie wewnętrzne i zewnętrzne uszkodzenia — tak że w ogóle utracono nadzieję utrzymania go przy życiu. Jak wódz zwycięzki, który ocalał w najzacieklejszych bitwach, a wieczorem ginie od zabłąkanéj kuli w bezpiecznym obozie, tak dzielny Emin uszedłszy tysiącznym najgroźniejszym wszelkiéj natury niebezpieczeństwom ginie wskutek najbanalniejszego wypadku, jaki codziennie spotkać może najzwyczajniejszego mieszkańca spokojnego miasteczka. Trzeba było prawdziwéj ironii losów, że Emin ocalał z labiryntu środkowo-afrykańskiéj grozy, z owych niezliczonych zasadzek, niebezpieczeństw, szkopułów — na to tylko, aby w marny sposób ginąć na samym progu cywilizowanego świata. Żołnierz nie waha się zginąć w krwawéj bitwie — ale bolesne, jeżeli po odniesionym tryumfie sromotnie ulegnie nieprzewidzianemu trywialnemu wypadkowi.

A teraz zestawimy wszystkie depesze o katastrofie, włącznie z najpierwszą, podaną przez nas już pod wczorajszemi telegramami:

Londyn, 6 grudnia. Według doniesienia biura Reutera z Zanzybaru Emin Pasza wczoraj wskutek krótkiego swego wzroku spadł w Bagamojo z balkonu wysokiego na 20 stóp i poniósł bardzo ciężkie rany. Stan rannego jest nader groźnym. Doktor Parkes ma nadzieję, że zdoła mu uratować życie.

Londyn, 6 grudnia. Biuro Reutera donosi o nieszczęściu Emina Paszy jeszcze następujące bliższe szczegóły: Emin Pasza omylił się z powodu krótkiego wzroku co do wysokości muru pewnego balkonu, stracił równowagę i spadł z wysokości 20 stóp. Już przy podniesieniu Emina z ziemi stwierdzono niebezpieczny stan jego zdrowia. Prawe oko było zupełnie zamknięte, a z uszu płynęła krew, wskutek czego obawiają się niebezpiecznego porażenia wewnętrznego. Także i reszta ciała jest pokaleczoną. Doktor Parkes pozostaje przy Eminie. Niemieccy lekarze są pełni obawy o życie, podczas kiedy doktór Parkes nie traci otuchy. Bądź co bądź nie będzie można jeszcze w dniach najbliższych Emina przewieść do Zanzybaru.

Kairo, 6 grudnia. (Depesza z biura Reutera). Według doniesienia nadeszłego tu dziś przed południem, ma się Emin Pasza czuć nieco lepiéj. Poniósł on jednak bardzo ciężkie wewnętrzne uszkodzenia.

Londyn, 6 grudnia. (Prywatna depesza berlińskiego „Tageblattu"). Z Bagamojo nadeszła wieść przerażająca, że Emin Pasza najprawdopodobniéj nie przetrzyma wewnętrznych uszkodzeń, jakie poniósł spadając z wysokości. W pokoju, w którym zamieszkał Emin, okna sięgają aż do podłogi. Jako krótkowidzący Emin omylił się, sądząc, że wychodzi przez drzwi i wypadł przez okno z bardzo znacznéj wysokości. Poniósł on pęknięcia czaszki i wstrząśnięcie mózgu. Stan jego jest opłakanym, a wszyscy doktorzy zwątpili już o jego życiu, z wyjątkiem członka wyprawy Stanleja, dr. Parkesa — który ma nadzieję, że go zdoła ocalić. Stanlej głęboko wzruszony wyjechał do Zanzybaru.

Londyn, 7 grudnia. „Times" dowiaduje się z Zanzybaru, że Emin po katastrofie przez całe dziesięć godzin znajdował się bez przytomności. Teraz może mówić i ma nadzieję, że za dni dziesięć będzie mógł znieść przeniesienie.

Co się zaś tyczy antecedencyi bezpośrednich wypadku, to nadszedł w téj mierze następujący telegram:

Londyn, 6 grudnia. Według doniesienia biura Reutera spotkała ekspedycya Wissmanna wczoraj Stanleja, Emina i Casatiego po lewéj stronie rzeki Kinghani. Wszyscy przybyli końo do Bagamojo, gdzie ich przyjęto z wielkim entuzyazmem. Wszystkie gmachy miasta przystrojono w liście palmowe. Podróżników powitał imieniem niemieckiego cesarza komendant okrętu „Sperber", imieniem królowéj angielskiéj wicekonsul Churchill, a imieniem angielskiego komitetu Emina Paszy kapitan angielskiego okrętu wojennego „Turquois" Brackenbury i p. Nicholl. Nieco późniéj przybyli europejscy towarzysze Stanleja. Wieczorem odbył się u Wissmanna na cześć wszystkich obecnych Europejczyków wspaniały bankiet, na którym wzniesiono liczne a z entuzyazmem przyjęte toasta. Stanlej przybędzie dzisiaj na pokładzie okrętu „Sperber" do Zanzybaru, reszta członków ekspedycyi przewiezioną zostanie jutro na pokładzie okrętów „Turquoise" i „Schwalbe."

O ile wynika z prywatnych doniesień, odebranych przez berlińskie gazety, w czasie uczty u kapitana Wissmanna szampan płynął strumieniami a towarzystwo w świetném było usposobieniu, goszcząc u siebie dwóch z najznakomitszych dzisiejszych pionierów cywilizacyi. Niemiecki konsul jeneralny pierwszy wzniósł toast na cześć królowéj angielskiéj Wiktoryi. Emin pasza pił następnie na cześć niemieckiego cesarza — Wissmann wzniósł zdrowie Stanleja, zwąc go swym mentorem w badaniu Afryki.

Stanlej we wymownéj dłuższéj odpowiedzi oświadczył — że dziękuje Bogu za to, iż dozwolił mu dopełnić świętych obowiązków i dokonać raz podjętego zadania. Stanlej z bardzo widocznem wzruszeniem wspomniał o członkach wyprawy „których szczątki gniją w głębi lasów dziewiczych." Hasłem samego mówcy jako i hasłem jego oficerów było zawsze jedno krótkie słowo: „naprzód!"

Opatrzność koniec końcem szczęśliwie wszystkich doprowadziła do celu. Stanlej dodał: „Tak więc wszyscy szczęśliwie tu stanęliśmy — Emin, Casati, ja sam i wszyscy owi młodzi mężowie, którzy nie wahali się udać za mną."

Wszyscy rozeszli się późną nocą w jaknajlepszym humorze a nikt nie przeczuwał, co czekać miało jednego z obu bohaterów dnia i wieku.

Zapiszemy tu nakoniec jeszcze następującą urzędową depeszę z Londynu:

Zanzybar 7 grudnia. Wczoraj przybył tudotąd Stanlej wraz z towarzyszami wyprawy.

Telegramy.

Bruksela, 6 grudnia. W Izbie deputowanych obradowano dziś w dalszym ciągu nad interpelacyą deputowanego Bara. Dep. Janson wystąpił z bardzo gwałtownemi wycieczkami przeciw gabinetowi a zwłaszcza przeciw dawniejszemu ministrowi sprawiedliwości p. Devolderowi, który nazwał p. Jansona kłamcą. Prezydent Izby nadaremno starał się zagodzić przykre zajście — a p. Devolder pozostał przy epitecie udzielonym Jansonowi.

Londyn, 6 grudnia. Około 6000 robotników olbrzymiéj gazowni „South Metropolitan" zapowiedziało na najbliższą środę strejk ogólny w razie, jeżeli administracya nie cofnie układu zawartego z nieunionistycznymi robotnikami.

Rzym, 6 grudnia. Komisya budżetowa włoskiéj Izby deputowanych już się ukonstytuowała i wybrała na swego przewodniczącego Grimaldiego, a na wiceprzewodniczących pp. Genalę i Merzario. Dochody państwa od 1 lipca do 30 listopada były o 36 milionów lirów większe, aniżeli równocześnie przeszłego roku.

Rzym, 6 grudnia. Izba włoska uchwaliła adres do króla w odpowiedzi na mowę tronową. W adresie Izba oświadcza, że nic jéj nie mogło sprawić tak wielkiéj radości, jak zapowiedź w mowie tronowéj pokoju, który da się utrzymać dzięki staraniom sprzymierzonych mocarstw i króla. Pokój zawsze przynoszący owoce, wynagrodzi Włochy za wydatki ciężkie na armią i marynarkę, które powołane są do obrony jedności i niezależności Włoch.

Rzym, 6 grudnia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby włoskiéj zapowiedział przewodniczący interpelacyą Imbrianiego co do wydalenia włoskiego obywatela, p. Ulmanna, z Tryestu. Prezydent ministrów, p. Crispi, oświadczył, że nigdy nie odpowie na interpelacyą w téj sprawie. Imbriani wyraził głębokie zdziwienie nad odpowiedzią p. Crispiego tak krótką, szorstką i mało szacunku dla pewnéj części Izby zdradzającą. Następnie cofnął p. Imbriani z protestem swe zapytanie.

Rzym, 6 grudnia. W czasie dzisiejszéj dyskusyi nad adresem do króla wyrazili radykalni deputowani Imbriani i Ferrari życzenie, aby rząd zaznaczył — że obecne dobre stósunki Włoch i Francyi tyczą się nie tylko spraw handlowych, ale i politycznego położenia.

Prezydent ministrów, p. Crispi, zaręczył wskutek tego — że wzajemne polityczne stósunki obu krajów są obecnie pod każdym względem jak najlepsze — że istnieją jedynie różnice zdań co do pewnych kwestyi ekonomicznych.

Rząd włoski pierwszy wstąpił na drogę wzajemnego porozumienia — a jest wszelka nadzieja, że kroki rządu doprowadzą do obustronnie pożądanych przyjacielsko-sąsiedzkich stósunków między obu państwami.

Pp. Imbriani i Ferrari oświadczyli — że powyższa odpowiedź ich zadowalnia — poczém zatwierdzono redakcyą adresu.

Bern, 6 grudnia. Rada narodowa jednogłośnie uchwaliła $17^1/_2$ milionów franków kredytu dla ministerstwa wojny na sporządzenie 150,000 karabinów repetierowych systemu Schmida z potrzebną do nich amunicyą.

Haga, 6 grudnia. Pierwsza Izba zatwierdziła 31 głosami przeciw 18 projekt do ustawy tyczącéj się rewizyi paragrafów o szkołach elementarnych i subwencyi państwowéj dla szkół wyznaniowych.

Madryt, 6 grudnia. Z Tangeru donoszą, że odkryto tam sprzysiężenie przeciw sułtanowi — który wskutek tego kazał przyaresztować i wtrącić do więzienia we Fezie jednego ze swych braci. Wskutek zajść tych miały wybuchnąć niepokoje we wnętrzu kraju.

Meran, 6 grudnia. Następczyni tronu szwedzkiego przybyła tudotąd na zimę wraz ze synami, książętami Gustawem Adolfem i Wilhelmem.

Nowy Orlean, 6 grudnia. Dawniejszy prezydent Stanów Zjednoczoch Jefferson Davis umarł ubiegłéj nocy.

Rio de Janeiro, 6 grudnia. Dotychczasowy poseł brazylijski w Paryżu, p. Penejo, który był nieprzychylnym dla rzeczypospolitéj, otrzymał dymisyą, a w miejsce jego mianowanym został posłem dotychczasowy poseł w Rzymie, Itajuba.

---

* ***Od komitetu wyborczego*** miasta Poznania odbieramy następujące ogłoszenie:

W poniedziałek, dnia 9 grudnia odbędzie się o godzinie $8^1/_2$ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Rynku wspólne posiedzenie komitetu wyborczego z członkami podkomitetów obwodowych i mężami zaufania tychże podkomitetów.

Celem zebrania jest zorganizowanie przyszłych wyborów do parlamentu.

Poznań, dnia 6 grudnia 1889.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. *Dr. M. Kantecki,* sekretarz.
Marcin Andrzejewski, skarbnik
Albin Andruszewski. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Gniatczyński. Kajkowski Emil. Dr. Koszutski. Dr. Krysiewicz. Kużaj. Ołyński Stanisław. Dr. Rzepecki. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

Zebrania przedwyborcze.

W Wolsztynie dnia 16 b. m. o godzinie 2 po południu na sali pana Piątkowskiego.

W Chełmży w niedzielę, ***dnia 8 grudnia*** o godzinie $3^1/_2$ po południu w lokalu p. Gąsowskiego.

W Sierakowicach (powiatu kartuzkiego), ***dnia 10 grudnia*** o godzinie 2 po południu u p. Feiersteina.

W Kamieniu w niedzielę, ***dnia 15 grudnia*** o godzinie 1 po południu w lokalu p. Schmidta.

Ks. Majunke — a koniec walki kulturnéj.

Zarówno my, jak i wszystkie prawie bez wyjątku gazety katolickie, zwracamy bezustannie uwagę naszych czytelników na to, że walka kulturna straciła wprawdzie swą zewnętrzną ostrość i gwałtowność, że atoli do końca jéj jeszcze bardzo daleko; że mianowicie u nas, w Księstwie przemieniła się z głośnéj i jawnéj, w cichą i skrytą, a przez to o wiele niebezpieczniejszą.

Obecnie wydał znany dawniejszy członek centrum, ks. dr. Majunke, głośną swoją „Historyą walki kulturnéj" w taniém wydaniu ludowém (Paderborn u Schöninga 1890). W książce téj znajdujemy ustępy, na które koniecznie odpowiedzieć trzeba ze skalpelem krytyki w ręku.

Zacznijmy od ustępu, który autor nazwał z naciskiem: „*Koniec walki kulturnéj,*" — w którym mówi o ostaniéj ustawie z roku 1887. Wedle niedwuznacznie wypowiedzianego zdania autora ustawa powyższa zakończyła walkę kulturną. Zobaczymy, jak tego dowodzi.

Nasamprzód alokucyą Ojca św., wygłoszoną na konsystorzu z dnia 23 maja 1887, którą Majunke podaje pod zadziwiającym tytułem: „Oświadczenie Ojca świętego, że „walkę kulturną" należy uważać za skończoną." Tymczasem w alokucyi papiezkiéj słowo „walka kulturna" nie zachodzi wcale, nie zachodzi też żaden wyraz identyczny z tém pojęciem: Gdy Papież mówi „o całym szeregu punktów," co do których katolicy nie bez powodu mają pewne życzenia, a potém przypomina, że „wiele i wielkich rzeczy osiągniętych zostało," to ostatni zwrot przytacza ks. Majunke, a pierwszy opuszcza, tak samo jak „resztę punktów," których załatwienia spodziewa się Ojciec święty *od dalszych układów.* Jest to po prostu spekulacya na mniéj myślących czytelników i szkodzi tylko autorowi, któregośmy z poprzednich jego dzieł szanować się nauczyli.

Dalej odsyła autor na dowód swego twierdzenia do znanego pisma Leona XIII do Biskupa kolońskiego z dnia 7 kwietnia 1887. Ale i tutaj używa autor zupełnie podobnego sposobu dowodzenia. Że „obecne i pewne dobro należy przenieść nad wątpliwe i niepewne oczekiwanie dobra" — to autor uwydatnia czytelnikowi rozstawnym drukiem, nie czyni zaś tego przy następujących zdaniach: „Z tego poznasz łatwo, że *z owych twardych ustaw tyle zmieniono lub zniesiono, że zdaje się, iż będzie je można łatwiéj znieść,*" i że „*taki stan rzeczy nie jest jeszcze najlepszy*"; tak samo nie zwraca uwagi na znany ustęp, w którym Leon XIII nowelę z roku 1887 nazywa ***„przystępem do pokoju", „aditus ad pacem".*** Widzimy z tego, że autor stara się swoje *własne* zapatrywanie *podłożyć* pod słowa Papieża — i to za pomocą napisów i wyróżnień drukowych. Dowodem tego nazwać nie można.

Ks. dr. Majunke zamieścił także w swéj rozprawie rozdział pod tytułem: „*Po ukończeniu walki kulturnéj*". Kto się tu spodziewał ogólnych poglądów na rzecz z wysokiego stanowiska historycznego, to się pomylił bardzo. Nasamprzód zajmuje się na 8 stronnicach „*Związkiem ewangielickim*" i „*katolickimi intransigentami*" (nieprzejednanymi), przyczem dziwnym rzeczy zbiegiem ostatni większe dostają cięgi, aniżeli „Związek ewangelicki." — Wbrew lepszemu przekonaniu, jedynie z osobistych względów, z różnych, ale zawsze tylko egoistycznych motywów, awanturnicy, anty-papieże, schizma itd. — oto czułe tytuły, któremi obdarza ksiądz dr. Majunke „intrasingentów," względnie część ich, ponieważ zrazu byli przeciwni ostatniéj noweli kościelno-politycznéj i napisali kilka ostrzejszych artykułów. Ze w tych artykułach katolickich dzienników pod względem formy nieraz może za ostrych, *zawarta była rzeczowo zupełnie słuszna krytyka ostatniéj ustawy kościelno politycznéj, tego dowodem cichy kulturkamf, który mianowicie w dziedzinie szkoły* trwa nieprzerwanie, a mianowicie *wciąż jeszcze definitywnie niezałatwiona sprawa protestu, jakkolwiek rząd przyrzekł najuroczyściéj Ojcu św., że w téj sprawie daléj pertraktować będzie.*

Pomiędzy temi „nieprzejednanemi" gazetami nie wymien a autor „Köln. Volks Ztg.", tego największego obok „Germanii" organu centrum. Tem ważniejszą jest rzeczą, że właśnie „Köln. Volks Ztg." podnosi „*stanowczy protest przeciwko takiemu traktowaniu dawniejszych towarzyszów broni.*"

Bardzo niefortunnie odzywa się także ks. Majunke o *przyszłości centrum.*

Sądzi on, że tylko kościelno-polityczne sprawy łączą centrum, a zresztą każdy członek winien iść swoją drogą. Jego ideałem frakcyi jest pewna liczba osób, które się trzymają razem pod względem kościelno-politycznym, a zresztą rozlatują się na wszystkie strony, jak trzoda bez pasterza. Powiada on: „Polityczna, względnie socyalno-polityczna czynność centrum jest wobec właściwego (kościelnego) zadania „*poboczną.*" Trudno zaiste wyrazić się jaśniéj! — Ponieważ atoli wedle ks. Majunke „walka kulturna już jest ukończona", przeto nie wiadomo, dla czego żąda wogóle jeszcze utrzymania centrum, zwłaszcza, że dosłownie dodaje: „Jak w obec przyszłych bojów wystąpić należy, *to będzie rzeczą przyszłego stulecia.*" Dziś, po „ukończeniu walki kulturnéj" wydaje się więc księdzu Majunke centrum jako na odstawkę posłana grupa parlamentarna, która może „w przyszłym wieku" jeszcze raz będzie mogła rozpocząć nową akcyą w wielkim stylu. Gdy obecnie w zasadniczych kwestyach rozchodzi się na wszystkie strony, ksiądz Majunke odpowiada obojętnie: „To nic nie znaczy!"

Czy prawdą jest, że centrum tylko *w sprawach kościelno-politycznych* jest jedno i trzyma się tylko sprawami kościelno-politycznemi? Jest w tem wiele prawdy — ale i fałszu dużo. Rzeczywisty stan rzeczy znajduje się w pośrodku. Należy powiedzieć tak: centrum jednoczy *katolickie pojmowanie kwestyi kościelno-politycznych, jako téż wszystkich innych politycznych, społecznych i ekonomicznych kwestyi.* Gdyby centrum było zgodne tylko w kwestyi kościelno-politycznéj, w takim razie stronnictwo to przestałoby być *prawdziwem stronnictwem ludowem,* straciłoby oparcie swoje w ludzie, który je przecież trzyma. Ponieważ lud wie, że centrum i w polityce zewnętrznéj zasady prawa boskiego i przyrodzonego bierze sobie za gwiazdę przewodnią w swych postanowieniach, i że popiera prawa ludu, prawa biednych i słabych, oraz materyalne i duchowe, religijne i moralne dobro ludu na podstawie katolickiéj nauki o prawie i miłości bliźniego, dla tego katolicki lud Niemiec garnie się pod sztandar centrum. Lud uważa centrum za obronę boskiego i przyrodzonego prawa we wszystkich dziedzinach publicznego prawa. W kwestyach, w których te zasady pozostawiają jednostkom swobodę, mają i członkowie centrum wolność decyzyi. Ale *jedni* być muszą we wszystkich sprawach, w których katolickie zasady wymagają pewnego postanowienia.

Z kongresu brukselskiego.

Obawa, iż obrady kongresu brukselskiego wejdą na tory wysokiéj polityki, została usuniętą. Gdy przyszła pod dyskusyą sprawa terytoralnego podziału Afryki, i to z powodu interpelacyi reprezentanta rządu portugalskiego, który twierdził że na mapach przedłożonych kongresowi granice terytoryum portugalskiego w Afryce fałszywie są podane, uchwalił kongres, że wszystkie sprawy dotyczące podziału terytoryalnego z programu swego wyklucza.

Kongres ogranicza się zatem do obrad nad polowaniem na niewolników we wnętrzu Afryki, następnie zbada sprawę deportacyi niewolników, a wreszcie zwróci się do krajów, w których niewolników kupują i utrzymują.

Tym celem podzielili się członkowie kongresu na kilka komisyi. Pierwsza komisya zajmuje się kwestyą zwalczania handlu niewolnikami na morzu, i miało w niéj przyjść do porozumienia pomiędzy reprezentantami angielskimi a francuzkimi, mianowicicie co do rewizyi okrętów. Anglia chciała w porozumieniu z Niemcami i naturalnie Włochami i Austryą wystąpić z wnioskiem, ażeby okrętom wszystkich państw, które w kongresie wzięły udział, przysługiwało prawo powstrzymywania i przetrząsania wszystkich okrętów i statków podejrzanych. Oparł się temu wszakże reprezentant rządu francuzkiego, wskutek czego reprezentant angielski pierwotny swój wniosek zmodyfikował. Według nowego projektu Anglii nie ma być wolno odbywać rewizyi na wielkich okrętach, posługujących się banderą państw, które kongres obesłały, podczas kiedy odwrotnie wolno ma być bez względu na banderę przytrzymywać małe statki, ponieważ wiadomo, że statki przewożące niewolników zwykle się posługują banderami fałszywemi — i na to się zgodzono.

Najtrudniejszą kwestyą w obradach kongresu będzie bezwątpienia sprawa znie-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

sienia niewolnictwa w krajach nieafrykańskich. W kwestyi téj przedłożyły konferencyi osobne memoryały Turcya i Persya. Rząd turecki oświadcza, iż zniesieniu niewolnictwa jest przeciwnym, ponieważ los niewolników, sprzedanych do krajów mahometańskich, jest daleko znośniejszym, niż w Afryce, gdzie wystawieni są na bezustanne mordy i wojny. Memoryał rządu perskiego zaznacza tak samo, iż niewolnicy w Persyi na los swój narzekać nie mogą, równocześnie jednak zwraca uwagę także na to, że dobrobyt niewolników w Persyi przyprawia tysiące innych murzynów w walce z handlarzami niewolników o życie. To też pomocnik rządu perskiego, jenerał Nazare Agha, oświadczył, iż gotów jest głosować za zniesieniem targów niewolniczych.

W łonie kongressu panuje pod względem ostatnim jeszcze wielka różnica zdań Podczas gdy niektóre rządy, za przykładem Portugalii, żądają zupełnego zniesienia targów, chociażby na drodze przemocy i gwałtu, oświadcza się reszta za postępowaniem łagodniejszem i pokojowem.

Że jednak nie można się zpodziewać zniesienia niewolnictwa w ogóle, o tem wymownie świadczy odpowiedź dana przez króla belgijskiego Leopolda II delegatom angielskiego stowarzyszenia antiniewolniczego. Król Leopold oświadczył, iż utrzymywanie niewolników zrosło się tak z religijnemi zwyczajami i obyczajami ludności w całéj Afryce, że o zniesieniu niewolnictwa nie może być mowy, a konferencya zająć się może tylko sposobami walki przeciwko handlowi niewolnikami. Zapatrywanie to króla belgijskiego podzielają podobno wszyscy współuczestnicy kongresu.

Nawet słynny profesor uniwersytetu leodyskiego publicysta Emil de Lavelayo ogłocił w pismach brukselskich ciekawy artykuł, w którym dowodzi, że handlu niewolnikami niepodobna stłumić surową przemocą. Europa musiałaby w głębi Afryki utrzymywać cały korpus armii i łożyć miliony za milionami, a jednak skutek byłby wątpliwy. Najlepiéj stłumi się ten handel, niszcząc wszelkie onego korzyści.

Niewolnik dlatego jest pokupny ponieważ korzyść przynosi; jest on jedynym środkiem transportu i oraz najlepszym towarem. Należy przeto w sercu Afryki zbudować koleje żelazne, aby transport niemi wypadał taniéj niż ludźmi.

„Lokomotywa snadniéj od karabinu usunie handel murzynami i łowy na nich Trzeba zbudować główną linią kolejową od wschodnich wybrzeży Afryki dla połączenia ich z wielkiemi jeziorami, (z których Nil, Kongo i Zambesi wypływają), tudzież dla połączenia tych jezior pomiędzy sobą i z Kongiem (wpadającym do Atlantyku). Należy utworzyć międzynarodowe Towarzystwo kolejowe, któremu procent od kapitału gwarantowałyby wszystkie interesowane w téj sprawie państwa. Ten sposób nietylkoby taniéj kosztował. niż wszelkie środki gwałtowne aleby handel niewolnikami usunął i oraz handel prawowity rozszerzył. Taką uchwałą dokonałaby Europa i konferencya prawdziwego dzieła pokoju i cywilizycyi i zamanifestowałyby braterstwo ludów.

W obradach kongresu idą ręka w rękę reprezentanci Anglii i Niemiec; Austrya i Włochy postanowiły podobno z osobnemi projektami nie występować, lecz się zupełnie zdać na decyzyą pełnomocnika niemieckiego. Widzimy więc, że węzeł trójprzymierza łączy państwa tą nawet w sprawach więcéj filantropijnych niż politycznych.

Reszta państw, biorących udział w kongresie, postęguje, jak wnosić można z wywodów oficyalnéj „Politische Correspondenz,“ samodzielnie chociaż przeważna ich część przechyla się na stronę Francyi.

List Kardynała Lavigerie do króla Leopolda II

(Ciąg dalszy).

Równie potrzebném jak zawarcie nowych układów z mocarstwami muzułmańskiemi, znajdującemi się dotąd po za obrębem ruchu antyniewolniczego, jest uzyskanie ścisłego zachowywania zawartych już układów z większą częścią innych. Wykazałem co dopiero, jak te traktaty są wszędzie pomijane, dodaję jeszcze podług świadectwa samych agentów angielskich, czuwających nad niemi, że niepodobna aby siłami, jakiemi rozporządza, Turcya, mogła dopilnować ich dotrzymania.

Jestto rzeczą stwierdzoną w liście, przytoczonym wyżéj, pułkownika Schaeffera do p. Baringa:

„Władze po obu stronach morza czerwonego zdają się nie mieć dostatecznych sił, aby się oprzeć wylądowaniu niewolników na odnośnych wybrzeżach swoich. Co rząd egipski z swą organizacyą specyalną i popierany przez Anglików, uważa za niemożliwe, to znajdują trudniejszém jeszcze do spełnienia władze w Hedjaz z policyą i wojskami regularnemi, istotnie niewystarczającemi, aby władać krajem na tak wielkiéj przestrzeni wybrzeży“.

Potrzebaby zatem pomódz moralnie i materyalnie w granicach możliwości państwom muzułmańskim, które mają układy z mocarstwami europejskiemi, aby się oparły przejazdowi i publicznéj sprzedaży niewolników, dostarczanych przez handel. Można mu tylko przeszkodzić przez to, że postawi się zaporę na lądzie, utrzymując małe korpusy uzbrojone, wystarczające na powstrzymanie karawany, jak tego żądał Gordon dla Egiptu i jak proponowałem sam w Belgii dla Wyższego Kongo, — a na morzu za pomocą krzyżowników, mogących powstrzymać statki obładowane niegodnym towarem.

Nie mogę tu wchodzić w dłuższe szczegóły: mocarstwa same wiedzą, co mogą uczynić praktycznie w tym względzie i także jaką organizacyą powinny przyjąć, aby strzedz interesów i godności wzajemnéj. *Opieka zapewniona dziełom Towarzystwa Antyniewolniczego.* Dodam tylko słówko jeszcze, kończąc ten paragraf. Dzieło antyniewolnicze żąda, aby, stosownie do ścisłéj treści Aktu jeneralnego berlińskiego, mocarstwa udzielały zawsze pomocy i opieki dziełom, jakie przedsiębierze i personałowi, jaki zatrudnia, jakakolwiekby była ich narodowość i charakter religijny, naukowy, czy miłosierny, aby dojść do zniesienia niewolnictwa, a późniéj do przywrócenia stałego porządku społecznego we wnętrzu Afryki.

III. *Co może dzieło antyniewolnicze samo ofiarować mocarstwom, aby im dopomódz w szlachetnem przedsięwzięciu.* Wyłożywszy po krótce, czego dzieło żąda od świata chrześciańskiego celem wytępienia stopniowego niewolnictwa a zwłaszcza zniesienia handlu niewolnikami, mam jeszcze do wyjaśnienia, co ono zamierza, aby dopomódz mocarstwom w tem wielkiem i trudnem zadaniu.

Należy w rzeczy saméj zdawać sprawę z tego faktu, że wszystkie państwa europejskie i amerykańskie, podpisane na traktacie w Berlinie, są państwami konstytucyjnemi. Nie zależy zatem wyłącznie od ich rządów, aby przedsiębrać kroki, któreby im się zdawały potrzebnemi albo pożytecznemi w urzeczywistnieniu ich zamiarów.

Nie można tego zataić, że potrzeba znacznych ofiar pieniężnych a nawet *w* ludziach, jeżeli nie co do liczby, mówiąc o tych ostatnich, to przynajmniéj co do wartości, gdyż używać można tylko ludzi wybranych. Obawiać się można, że ze stanowiska prawnego rzecz biorąc, znajdą się trudności poważne w wysłaniu wojsk regularnych do terytoryów afrykańskich, które jeszcze nie są przyłączone konstytucyjnie do państw europejskich.

Widzieliśmy już objawy oporu w tym względzie i słyszeliśmy opinią, wyrażającą się z dostateczną siłą, aby módz otrzymać od parlamentów udział w państwowym budżecie i wojska państwowe. Aby dopomódz mocarstwom do pokonania tych trudności, dzieło antyniewolnicze zamierza:

1. Wpływać na opinią publiczną;

2. prosić i zbierać zasoby finansowe między swymi zwolennikami.

3, zachęcać do zaciągania się ochotników.

Działanie na opinią publiczną. Dzieło antyniewolnicze starało się od samego początku wpływać na opinią przez swego założyciela. Nie postawił on sobie innego celu, nad ten, aby poruszyć umysły, wykazując za pomocą świadectw ludzi godnych wiary, badaczy i misyonarzy, straszliwe położenie czarnych i okropności handlu niewolnikami.

Ale nie same te przemówienia oświecały umysły i wzruszać miały serca. Odbywały się w tym celu liczne konferencye innych znakomitych członków dzieła w Anglii, Francyi, Belgii, w Niemczech. Ważne artykuły zamieszczano w przeglądach, w dziennikach. Nawet znakomite kobiety brały czynny udział w téj wyprawie literackiéj. Sam je do tego zachęcałem w Londynie, Paryżu, Rzymie, Brukseli.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Z budżetu austryackiego.

Wiedeń, 4 grudnia.

(ab.) Mamy już przed sobą oryginalny tekst ustawy finansowéj na rok 1890, a w nim główne sumy wydatków i pokrycia w budżecie państwowym. Dawniejsze streszczenie wywodów p. ministra skarbu przy złożeniu budżetu na stole Izby posłów rady państwa wykazywało już, że równowaga w dochodach i wydatkach państwa, zainaugurowana preliminarzem na rok 1889, nie była przemijającym wynikiem sztucznego ugrupowania cyfr budżetowych, nie wpływała z chwilowego oddziaływania pewnych działów gospodarstwa państwowego, lecz z chwilą przeprowadzonéj reformy w wymiarze podatku gruntowego, z chwilą zmian wprowadzonych w opodatkowaniu cukru i spirytusu, owa tak od dawna a napróżno wyczekiwana równowaga budżetowa stała się normalnym objawem w finansach państwa. Mimo nadzwyczajnych wysiłków na podniesienie potęgi zbrojnéj państwa, mimo ogromnych wydatków na uzupełnienie sieci kolejowéj liniami strategicznego znaczenia, budżet na rok 1890, wykazując potrzeby państwa w sumie o prawie półpięta miliona wyższéj od sumy potrzeb przewidzianych na rok bież., zamknięto nadwyżką czynną prawie miliona, bowiem za zwiększonemi wydatkami równym krokiem podążały dochody państwowe, podniósłszy się z 542.8 do wysokości 546.4 milion. złotych. Ten pomyślny wynik w dochodach zawdzięcza skarb państwa nie tylko reformie podatku spożywczego od cukru i spirytusu, ale zawdzięcza wyższemu dochodowi, który w roku 1890 da rozszerzona znacznie sieć kolei państwowych. Zwiększenie to przekracza niemal kwotę 4 milionów złr. i jest wyrazem oprocentowania tych wkładów, które skarb państwa łożył w latach ubiegłych na budowę lub upaństwowienie kolei. W obec tego podniesienia się dochodów państwowych, tylko równoczesny a znaczny wzrost wydatków sprawił, iż budżet na rok 1890 zamknięto jeno nadwyżką około miliona złotych. Szczegółowe téż zbadanie preliminarza wydatków wykazuje znów, jak w latach poprzednich, że na ołtarzu zbrojności państwa składane ofiary podwyższyły znacznie potrzeby budżetowe. Przejawia się to i w etacie ministerstwa obrony krajowej, w którym o przeszło trzy miliony więcéj przeznaczono na ubrojenie obrony krajowéj i pospolitego ruszenia, i w etacie ministerstwa handlu, które o prawie 8 milionów więcéj zażądało na rok 1890, przeważnie na budowę kolei strategicznych.

Wzrost wydatków w tych dwóch rubrykach, wynoszący przeszło 11 milionów, zrównoważył się oszczędnością 5 milionów w wydatkach na wspólne potrzeby monarchii, a jeśli pomimo tego ogólna cyfra wydatków państwa preliminowana na rok 1890, w porównaniu do preliminarza na rok 1889 wzrosła tylko o 5,4 mil. złr., to reszta zaoszczędzeń mieści się po części w umniejszonych potrzebach na oprocentowanie i umorzenie długu publicznego Austryi, po części w niesłychanie ścisłém i oszczędném budżetowaniu reszty rubryk.

W szczegóły tego rozumnego, racyonalnego, każdą pozycyą skrupulatnie badającego budżetowania nie będziemy wchodzić, bo najświetniéj wystąpi ona na jaw w finansowém exposé p. ministra skarbu, o którym niezawodnie podacie bliższe szczegóły, a tu jeno na tém miejscu niechaj nam będzie dozwoloném dać wyraz wiary w przyszłość finansową Austryi i nadziei, że zagajona tak pomyślnie polityka znansowa Austryi, zewnętrznemi burzami ze swych torów nie wykolejona, rozwijać się będzie daléj na pożytek nie tylko skarbu państwa, lecz również ludów Austryi, które dziś wobec skarbu państwa spełniają ciężkie, prawie siły ich przewyższające, obowiązki.

Ceny zboża a cła zbożowe.

Pomiędzy przeciwnikami a zwolennikami ceł zbożowych w Niemczech wre już od dawna spór zawzięty o to, czy i komu cła te przynoszą korzyści? Pierwsi twierdzą, że cła owe przyczyniły się do podrożenia cen chleba i mąki, a zatém artykułu najniezbędniejszego dla ludności ubogiéj, że zaś korzyść z nich ma tylko pewna ograniczona liczba większych właścicieli ziemskich.

O ile przeciwnicy ceł mają słuszność w kwestyi podrożenia cen chleba, wykaże to najlepiéj zestawienie przeciętnych cen żyta i pszenicy, płaconych w ostatnich latach dziesięciu na rynku berlińskim.

Za beczkę płacono tamże:

w roku	za pszenicę	za żyto
1879	198,9 m.	132,8 m.
1880	217,8 „	187.9 „
1881	219,5 „	195,2 „
1882	204,2 „	152,3 „
1883	186,1 „	144,7 „
1884	162,3 „	143,3 „
1885	160,9 „	140.6 „
1886	151,3 „	130.6 „
1887	164,4 „	120,9 „
1888	172,2 „	134,5 „
1889	187,6 „	150,8 „

od stycznia do 1/10.

Zestawienie to wykazuje, że w ostatniéj lat dziesiątce najwyższe ceny za pszenicę i żyto płacono w latach 1880 i 1881, tj. w latach ogólnego prawie nieurodzaju w Europie. Już w r. 1882 cena pszenicy spadła o 15 mr., a żyta o 43 m. na 1000 kilogr. i odtąd ceny pszenicy spadały coraz bardziéj aż do r. 1886, a żyta aż do roku 1887. Za pszenicę płacono w r. 1886 tylko 151,3 mr., za żyto w rok późniéj zaledwie 120,9 m.

Ceny obu gatunków zboża spadały zatem w czasie urodzajrw ogólnych, mimo istnienia ceł ochronnych, a po znacznéj podwyżce tychże ceł z 10 m. na 50 mr., żyto zdrożało w roku 1888 w Berlinie w porównaniu z cenami z r. 1887 zaledwie o 14 m., a pszenica o 8 m. na beczce. Przeciętna cena żyta i pszenicy z pierwszych trzech kwartałów jest znów wyższą od zeszłorocznéj, a mianowicie: pszenicy o 15 m., żyta o 16 mr. na 1000 kg. — ale też w r. b. jest znów nieurodzaj w Niemczech, Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Rosyi, wskutek czego dowóz zboża na rynki niemieckie, tak z kraju, jak i z zagranicy, onacznie się zmniejszył. Jak zaś różnica w dowozach jest znaczna, poucza nas zmniejszenie się ęuchu przewozowego zboża na wszystkich kolejach, które służą głównie do wywozu zboża.

Jeżeli uwzględnimy, że pszenica i żyto w r. 1881, kiedy cło było o 40 m. niższe od obecnego, pomimo to były o 30 marek na beczce droższe, to nie będziemy mogli twierdzić, iżby cła były spowodowały podrożenie cen chleba w Niemczech. Natomiast kwestyi oczywiście nie ulega, że ceny zboża byłyby się obniżyły na targach niemieckich, gdyby nie cła. Ludność uboższa atoli niewątpliwie mniéj uczuwa to, że się ceny chleba nie zniżają, jak uczuwałaby podrożenie chleba, bo w kosztach utrzymania rodziny nic się nie zmienia, nie można zaś utrzymywać, iżby płaca robotnika w ostatnich latach w Niemczech się była obniżyła. O tyle zatém rząd niemiecki na dobrą trafił chwilę z podwyższeniem ceł, które bądź co bądź rólnictwu ważne oddało usługi, bo powstrzymało prawdopodobną znaczną obniżkę cen zboża, która we wszystkich innych krajach dała się rolnikom mocno we znaki.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 6 grudnia.

(31 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 12 minut 20.

---

(2)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 282).

II.

Maksym Linange stał się wcześnie tem, do czego inni nie dochodzą nigdy: mężczyzną. Jako Lotaryngczyk, t. j. podwójny Francuz, czuł on, jak serce jego młodzieńcze biło gwałtownie dla Francyi podczas straszliwego roku, i pomimo nadzwyczajnéj młodości, z któréj starano się uczynić dla niego przeszkodę, udało mu się stanąć w szeregach obrońców ojczyzny.

Matka jego nie wiedziała, co się z nim stało. Dowiedziała się dopiero o tem z listu wojskowego lekarza, który jéj donosił, że jeżeli chce ujrzeć Maksyma żywego, musi pospieszyć natychmiast do Amiens, gdzie konał już prawie w ambulansie.

Pani Linange udała się w drogę tego samego wieczoru i wśród największych trudności przybyła wreszcie do celu podróży, podjętéj jedynie w nadziei uściskania syna swego przed śmiercią. Ona sama była prawie tak słabą jak on, zgnębiona znużeniem i obawą, krzepiąca się tylko miłością macierzyńską i podtrzymywana przez jednę z tych nieocenionych przyjaciółek, które Bóg zseła tylko uprzywilejowanym osobom. Pani du Fresnoy, uosobiona dobroć i poświęcenie, nie chciała jéj opuszczać w dniach trwogi; i obiedwie te panie przybyły razem do lazaretu wojskowego, do Amiens.

Maksym zdawał się kończyć; w kilka dni późniéj był ocalony przez ich starania i ich modlitwy zarazem, — a Bogu wiadomo, jak one były gorące. Obie panie pomogły młodéj i silnéj jego konstytucyi, że odniosła tryumf.

Kiedy po długich tygodniach chłopiec mógł opuścić lazaret, matka zawiozła go nie do dawnego ogniska domowego, zbeszczeszczonego obecnie, ale nad brzeg morza, do jasnego słońca, które wzmacnia i ożywia. Maksym podążył za nią bez oporu, on, który przed miesiącem byłby raczéj skonał na stanowisku, aniżeli je porzucił. Odtąd życie wojskowe nie miało już dla niego żadnego uroku. Pokój podpisano: na cóż być żołnierzem, gdy się nie ma kraju, by go bronić?

Opuścił więc armią i kończył przygotowanie do karyery, obranéj od dawna, zachowując z swego krótkiego pobytu w pułku wspomnienie męzkie i bolesne zarazem, jakiem musi być wspomnienie walki i porażki. Zachował on też na całe życie to coś szlachetnego, co znamionuje tych, których wielkie poświęcenie uniosło i zawiodło.

W chwili, kiedy Maksym otrzymał patent jako inżenier, pani Linange uległa chorobie, rozwiniętéj wskutek straszliwych obaw w czasie wojny. Syn jéj, który nie miał blizkich krewnych, byłby się znalazł prawie sam na świecie, gdyby pani du Fresnoy nie była przeniosła na niego czułego przywiązania swego. Niekiedy rodzina serca droższą jest od rodziny krwi, którą się posiada, nie wybierając. Maksym znalazł u państwa du Fresnoy nie tylko drugą matkę, lecz nadto serdeczną siostrę. Opuszczono razem ukochane miasto rodzinne, aby nie zmieniać ojczyzny; obcy klimat, nieznane miasto nie wydały się obcemi pod barwą sztandaru francuzkiego. Zainstalowano się w Nicy, na pamiątkę cichych i smutnych dni, które tam spędzono po straszliwéj burzy i dla tego także, że pani du Fresnoy miała tam krewnych.

Po ojcu i matce Marya ukochała swego wielkiego brata. Jéj gorąca wyobraźnia obdarzała go wszelkiemi zaletami i możliwemi przymiotami. Znała ona całe jego postępowanie w czasie wojny i umieszczała go wyżéj od wszystkich bohaterów, bardzo przez nią podziwianych jednak, w niewinnych romansach, jakie jéj czytać pozwolono. Kiedy stał się mężczyzną a ona wyrosła na młodą dziewicę, nastąpiło, co przewidzieć było można; marzyła ona bezwiednie prawie o tém, aby go zrobić bohaterem własnego swego romansu — marzenie to było niewinniejszem jeszcze od tych, które budziło w niéj czytanie powieści, ale które nie mogło pozostać bez śladu.

Maksym ulegał: oto jedyne wyrażenie, które może charakteryzować rodzaj uczucia, jakie w nim budziła Marya. Ponieważ nie był ani naiwnym, ani zupełnie niedoświadczonym, odgadł niebawem głębokie przywiązanie, którego był przedmiotem; męzka jego miłość własna czuła się pochlebioną a i serce wkrótce przemówiło także.

Pewnego dnia, kiedy się przechadzał z nią i jéj rodzicami w uroczych okolicach Nicy, powiedział jéj, że ją kocha, a spojrzenie Maryi odpowiedziało mu, że się tego domyślała. Dziesięć kroków za nimi pan i pani du Fresnoy śledzili ich z uśmiechem, domyślając się wszystkiego i ciesząc się z podboju swéj córki. Jeżeli Marya była lepiéj wyposażona, to czyż Maksym, obdarzony wszystkiemi zaletami osobistemi, które mogą podobać się u mężczyzny, nie był oprócz tego bogatym w inteligencyą i przyszłość? Był to zatém jeden ze związków, które pochwala przezorność światowa; a zgodność zasad rodzinnych, sympatya — przynajmniéj pozorna — charakterów pozwalały także przezorności macierzyńskiéj cieszyć się z tego.

Ale jakkolwiek naturalném jest liczyć na przyszłość, życie materyalne nie zadawalnia się tym rodzajem nadziei i postanowiono, że małżeństwo zostanie odroczone do chwili, w któréj inżenier zdobędzie stanowisko, wolne od niepewności początków.

Niedługo potém ujrzał Maksym Linange hrabinę Xenię we Florencyi. Z początku nie wywarła ona na nim wrażenia, serce jego wówczas zbyt pełne było wspomnień o Maryi, goryczy rozłączenia, tego przywiązania serdecznego, nieśmiałego a jednak prawdziwego, które obiecywało upiększyć jego życie. A jednak nie zapomniał on pięknéj cudzoziemki, którą ujrzał pewnego poranku na placu Signorii, w chwili, kiedy zstępowała z stopni, wiodących do Loggii. Zatrzymała się na schodach, odwracając się na pół, aby odpowiedzieć swemu towarzyszowi. Ten wydawał się Maksymowi za stary, aby być jéj mężem, chociaż wyglądał niezwykle czerstwo. Był to hrabia Platow. W téj postawie, która uwydatniała wdzięk jéj figury i doskonałość profilu, w téj szczególnéj i ślicznéj oprawie, którą tworzyły arcydzieła z bronzu i marmuru, Xenia nie mogła przejść niespostrzeżenie.

Maksym widział ją znowu, bądź to w muzeach i kościołach, bądź w Cascinie (przedmieściu Florencyi. Przyp. tłomacza), gdzie jeździła z nadzwyczajną śmiałością i wdziękiem na wspaniałym koniu czystéj krwi, w towarzystwie swego ojca. Spotykał on ich także nieraz w jednym z salonów florenckich, do którego wprowadził go jeden z jego przyjaciół. Przedstawiono go, dodając, że hrabia Platow, pomimo wyrazu dobroduszności nieco rubasznéj, był na wskroś wielkim panem i że młoda hrabina była kobietą doskonałą pod każdym względem: zwykłe pochwały, udzielane zresztą łatwo tym, których otacza urok piękności, szlachetności i nieprzebranego bogactwa.

Maksymowi nie trudno byłoby dowiedzieć się czegoś więcéj o tych, którzy zaczęli go zajmować w sposób nieusprawiedliwiający banalnéj ciekawości cudzoziemca. Nie pragnął jednak tego, gdyż spostrzegał z przerażeniem, nie wolném od wyrzutów, przewrot, jaki się dokonywał w jego umyśle a może i w sercu.

Dowiedział się tylko, że Xenia, pomimo swéj wielkiéj młodości, zaznała już goryczy źle dobranego małżeństwa. W wieku, w którym tyle innych są zaledwie młodemi dziewczętami, ona już była wdową.

Z okazyi wycieczki sielskiéj, na którą go zaprosili florenccy przyjaciele, Maksym uważał, iż nie może się uchylić od złożenia wizyty hrabiemu i jego córce. Przyjęcie ich było uprzejme, ale Xenia otoczona, zwróciła na niego tylko przelotnie uwagę. Wycieczka ta jednak wywarła wpływ stanowczy na życie młodzieńca. Wrócił z niéj zakochany w Xeni, któréj umysł żywy i niezwykły, zaostrzony odrobiną ekscentryczności wielkiego tonu i urocza piękność tworzyły potężny kontrast z łagodną i skromną Maryą. Napróżno powtarzał on sobie, że pomimo nierównych wdzięków zewnętrznych, kontrast ten wypadał na korzyść narzeczonéj, napróżno mówił sobie, że stokroć był śmieszny, pozwalając się schwycić w sidła jak żak i że tysiąc razy był winnym, uchybiając choćby w myśli danemu przyrzeczeniu: szaleństwo groziło stać się większém i aby pomódz rozsądkowi do zwycieztwa, Maksym postanowił uciec.

Nie stało się to jednak wprzód, zanim kilka razy jeszcze nie spotkał pięknéj Rosyanki, nie miał sposobności zbliżenia się do hrabiego, który był człowiekiem bardzo miłym pod trochę szorstką powierzchownością, zanim nie powziął niebezpiecznego przekonania, że się podobał.

Gdyby Maksym nie był zobaczył Xeni znowu, byłby o niéj niezawodnie zapomniał; honor i uczucie także wiązały go gdzieindziéj. Ale drugie spotkanie mogło stać się zgubném dla szczęścia Maryi — a spotkanie to nastąpiło właśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przy stole rady związkowéj zasiadają: pp. *Bötticher*, *Dechend*, *dr. Aschenborn*

Izba i galerye słabo obsadzone.

Na porządku obrad: trzecie czytanie noweli do ustawy bankowéj.

Dep. *hr. Mirbach* stawia znowu wniosek dep. bar. Huenego, odrzucony przy drugiém czytaniu nieznaczną większością, który hr. Mirbach obiecywał rozprowadzić przy trzeciém czytaniu (oznaczenie granicy dywidendy na $4^1/_2$ prct.).

Dep. *Klemm* (kons.) przemawia za niezmienionym projektem rządowym, ponieważ bank rzeszy wyższe ma cele, aniżeli ten, by jak najwięcéj wyrzucać pieniędzy.

Dep. bar. *Huene* (centr.) oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem hr. Mirbacha, że on sam nie chciał, gdy raz już wniosek jego uchylono, stawiać go raz drugi.

Dep. hr. *Mirbach* zauważa, że podjął wniosek dep. Huenego dla tego, że przy trzeciem czytaniu łatwo może zyskać większość i podobać się większości konserwatywnego stronnictwa więcéj, aniżeli niezmieniony projekt rządowy. Następnie mówca traktuje sumarycznie t. z. „agraryjne“ żądania.

Prezes banku *Dechend* wywody te zbija i raz jeszcze oświadcza, że wniosek inwolwuje dla mających udziały niesłuszne upośledzenie.

Dep. *Strombeck* (centr.) wypowiada zapatrywania, że finansową doniosłość wniosku znacznie przeceniono. Mówca powątpiewa także, aby przy głosowaniu nad § 41 ustawy bankowéj, zawierającym prawo wypowiadania rzeszy, zamierzano dać państwu rękojmię upaństwowienia. Ponieważ daléj przekonał się, że wniosek wyzyskany zostanie znowu na zaostrzenie kontrastu między rolnikami a kapitalistami, przeto prosi o odrzucenie wniosku.

Dep. *dr. Meyer* (wolnom.) wyraża swoje zdziwienie z powodu, że rólnictwo jeszcze samo nie postarało się z własnéj siły o dostateczne zadosyćuczynienie potrzebie kredytu. Oświadcza on, że jego stronnictwo także stanęłoby po stronie rządu, w razie, gdyby rząd był oznaczył 3 prct. jako granicę, ponieważ odnosi wrażenie, że w tym razie rząd najlepiéj sprawę tę rozumieć musi. Od znaczenia banku państwowego zawisł w saméj rzeczy narodowy dobrobyt; dla tego wątpliwą jest rzeczą ścieśniać jeszcze dywidendę mających udziały. Gdyby przyjęto wniosek dep. Mirbacha, za granicą szukanoby w słownikach, jak można na angielski lub francuzki język przetłomaczyć najnowsze wyrażenie parlamentarne „ruppig.“

Dep. *Mooren* (centr.) uzasadnia raz jeszcze znany swój wniosek, wykazując, że i tam bank rzeszy żąda od gmin zwolnienia od podatku, gdzie operuje wielkiemi przewyżkami. Nie można przecież w takich razach powiedzieć, że przedstawia publiczne interesa tak, jak być powinno.

Prezes banku *Dechend* odpowiada w sposób szorstki, zapytując, kto dał dep. Moorenowi upoważnienie do reprezentowania miast Neuss i Düren i oświadcza że tylko „z szacunku dla parlamentu“ odpowiedział, dla niczego więcéj.

Dep. *Mooren* protestuje słusznie przeciw takiemu sposobowi załatwiania się z deputowanym i pyta, od jakiego czasu zaprowadzono zwyczaj, aby poseł przedkładał panu prezesowi banku pełnomocnictwo, kiedy pragnie zadosyćuczynić obowiązkom reprezentanta ludu. Mówca przypuszcza, że ma to być tylko odwet ze strony prezesa za to, że jeden z deputowanych ośmielił się wykazać publicznie nieład w prowadzeniu interesów bankowych.

Po krótkiéj odprawie prezesa banku, kończy się dyskusya jeneralna w tej sprawie.

W dyskusyi specyalnéj broni

Dep. hr. *Stolberg z Wenigerode* (kons.) wniosku hr. Mirbacha przeciwko zarzutowi niesłuszności.

Dep. *Büsing* (nar. lib.) wyraża ubolewanie, że wniosek na nowo podjęto, nie widząc do tego dostatecznego powodu.

Dep. hr. *Mirbach* staje w obronie swego wniosku.

Dep. *Singer* (socyalista) żałuje, że hr. Stolberg cofnął wniosek o upaństwowienie Teraz chodzi o to, aby jak największe dla państwa uzyskać korzyści, dla tego stronnictwo socyalno-demokratyczne będzie głosowało za wnioskiem.

Wniosek hr. Mirbacha odrzuca 126 głosów przeciw 98. Ustawa zostaje przyjęta znaczną większością głosów.

Rezolucyą deput. Moorena Izba odrzuca.

Przy obradach nad etatem ceł i podatków konsumcyjnych przemawia

sekretarz stanu *bar. Maltzahn*, oświadczając, iż rada związkowa postanowiła nie uwzględnić wniosku, odnoszącego się do ustanowienia urzędu taryfowego rzeszy.

Dep. *Brömel* (wolnom.) uważa sposób, w jaki uchwała ta jest ogłoszona bez uzasadnienia jakiegokolwiek, za bardzo szczególny. Mówca zwraca się następnie przeciwko cłom zbożowym, które, jego zdaniem, podwyższają ceny chleba o połowę, przytaczając powtarzane często przez wolnomyślnych motywa. To samo odnosi się w dalszym ciągu przemówienia do ceł od mięsa i bydła, przyczém mówca często miesza wpływ zakazu dowozu z rzekomym wpływem ceł. W końcu pragnie on ukończenia traktatów handlowych.

Sekretarz skarbu *Maltzahn* odpowiada, iż nie umie podać powodów rady związkowéj na powyższe odrzucenie wniosku.

Dalszy ciąg obrad jutro o godz. 12.

Koniec o godzinie 3 kwadranse na 5.

NIEMCY.

* Berlin 6 grudnia. Cesarz przybył do Darmstadtu, witany bardzo uroczyście na dworcu przez książąt, władze cywilne i wojskowe. Krótko po godz. 10 i pół cesarz opuścił pałac, zrobił przegląd krygervereinów, udał się następnie na polowanie do zwierzyńca w Kranichstein, gdzie w zamku myśliwskim podano śniadanie. Do pałacu powrócił cesarz o godz. 5 $^1/_4$. Wieczorem odbył się obiad familijny w nowym pałacu.

— *O ostateczném głosowaniu* członków centrum w komisyi parlamentarnéj za ustawą o socyalistach, zamieszcza „Nat. Ztg.“ następującą wiadomość, któréj „Germania“ nie przeczy wcale. „Komisya, pisze wyżéj nazwane pismo, ukończyła swe prace. Spodziewano się z wielu stron całkiém negatywnego zakończenia, ponieważ przypuszczano, że wraz z konserwatystami, którym zmiany te wydały się zbyt daleko posuwającemi się, z wolnomyślnymi i socyalnymi demokratami, którzy nie chcieli żadnéj ustawy o socyalistach, że i centrum także głosować będzie przeciwko całości, któréj pojedyńcze uchwały popierało, ponieważ nie chce staléj ustawy. Stało się jednak inaczéj. Jak w pierwszém czytaniu, tak i teraz usunięto wolność wydalania, za czém przemawiał także wolnokonserwatywny poseł Kardorff, jak dawniéj jego towarzysz, ks. Carolath. Kiedy późniéj uchwalono nieograniczony czas trwania dla zmienionéj ustawy, centrum głosowało wraz z wolnokonserwatywnymi za nią, tak, że została przyjętą w téj formie, Zdaje się atoli, że współdziałanie centrum miało tylko cel taktyczny, aby ustawę w redakcyi pojedyńczych uchwał komisyi przedłożyć w plenum, ale że się centrum do niéj wcale jeszcze nie zobowiązało. Krótko bowiem przed tem głosowaniem oświadczył dr. Windhorst, że stronnictwo jego pójdzie tylko tak daleko, aby zmienioną podług uchwał komisyi ustawę przyjąć na dwa lata.“

— *O obsadzeniu* monachijskiéj stolicy arcybiskupiéj przez Biskupa dr. Thoma z Passawy, piszą do „Germanii“ z Rzymu, że chociaż Ojciec św. nie ma nic przeciwko osobie Biskupa passawskiego, to jednak tym razem może stolica arcybiskupia w Monachium być obsadzoną przez dostojnika, który już inną dzierży stolicę, do pewnego stopnia tylko *in forma gratiae*. Ze względu na osobę mającego być zamianowanym Biskupem, Ojciec św. tym razem jeszcze potwierdzi przeniesienie bawarskiego Biskupa z jednéj stolicy na drugą, lecz w przyszłości nie ma się to już powtórzyć.

— *Jak donosi* „Rhein. Westf. Ztg.“, ogłasza landrat esseńskiego okręgu wiejskiego, odnośnie nadburmistrz miasta Essen, że w rewirze węglowym znajduje się tylko jeszcze 5 górników bez zajęcia; wszyscy inni znaleźli pracę gdzieindziéj. Z 154 delegatów, których w maju wybrały tamtejsze kopalnie, są w okręgu miejskim zatrudnieni wszyscy, w wiejskim 91 w téj saméj kopalni.

ROSYA.

* Ogłoszony został obecnie ukaz, dotyczący wyłącznego używania języka rosyjskiego w korespondencyi władz miejskich i w obradach rad miejskich w prowincyach nadbałtyckich, a zarazem odbierający tamtejszym literatom prawo brania udziału w nadchodzących wyborach do rad miejskich na rok 1890—93.

Wrażenia z dziedziny sztuk pięknych.

Kreśliła X... Y...

V.

Muza Euterpe płomienne swe spojrzenie wysłała ku nam, panie Kaźmierzu, i gród nasz zbudził się pod tém spojrzeniem promienném tysiącem gorejących uczuć. I rozgrzały się serca nasze i podniosły, i dusze zadrgały, witając w zachwycie artystę naszego p. Mierzwińskiego! — O tak! wznieśmy serca! bo w sztukach pięknych nie ustępujemy krajowi żadnemu pierwszeństwa. Muzy pokochały polską naszą ziemię i rodakom naszym nucą u kołyski czarowne pieśni, nęcą ich, tulą do łona, i z tych pieszczochów wyrastają olbrzymy! Ileż to gwiazd pierwszorzędnych w muzyce liczyć możemy! Muzyka, panie Kaźmierzu, to świat odrębny w świata ogromie, to głos serca i duszy, to łzy i radości nasze, to nasze zawody i trwogi, to zachwyty i walki, i rozczarowania, i zwątpienia, to rojenia wiośniane w mglistych obsłonkach, miłości szały, i tęsknoty, i wszystkie, wszystkie wrażenia i uczucia, odczute i oddane tonem, a w każdéj cząsteczce duszy zaklęte. Nic tak nie pozostaje w pamięci, jak muzyki dźwięki, nic tak nie przypomina osób i miejsc. Czy nie zdarzyło ci się, panie Kaźmierzu, że posłyszana naraz gdzieś melodya jaka pogrążyła cię od razu w zadumę i tęskno zrobiło ci się na sercu, bo uprzytomniła chwilkę szczęśliwą a minioną, w któréj usta życzliwe lub kochane śpiewały ją dla ciebie, a dziś usta może zamilkły, zdradziły lub zapomniały może. Któż wie! Mówisz, panie Kaźmierzu, że muzyka jest balsamem dla ludzi znękanych życiem i strudzonych wędrówką — o pewno! zgadzam się, lecz muzyka muzyce nie równa. Wyznam ci, panie Kaźmierzu, że co do mnie, nie żądam koniecznie biegłości nadzwyczajnéj, rodzaju zręcznéj gimnastyki palcy, dla mnie najmniejszy utwór muzyczny, oddany z prawdziwém poczuciem i ciepłém, ma urok; nie lubię, powiem otwarcie, muzyki pensyonarek i studentów. Kto nie cierpiał, nie kochał, nie marzył, mam to przekonanie, grać będzie bardzo biegle, wedle wszelkich form i wymogów metody, w takt i czysto, ale życia nie przeleje w tony, bo nie żył! a muzyka taka zostanie zawsze dźwiękiem tylko bez echa! Nie znasz, panie Kaźmierzu, wierszyka Józefa Kościelskiego o muzyce? posłuchaj:

Jak liść w jesieni, gdy jeden po drugim
Sny twe opadną, co ci były niebem,
A ty w zadumie za ich pasmem długim
Iść będziesz jakby za własnym pogrzebem;
Gdy już pociecha duszy nie nastroi,
A słowo do serca więcéj nie wnika,
Jeden ci balsam te rany ukoi
A tym cudownym balsamem — muzyka.

Dzisiaj ci życie pieśń swobody śpiewa
I myślisz, że to świat taki muzyczny,
A to jest tylko echo — co rozbrzmiewa.
Twéj młodéj piersi sen marzeń rozliczny,
Harmonią twoją wtoruje świat cały,
Bo w piersi twojéj wszystkie wzniosły tchnienia.
W jedną się całość harmonijną zlały,
W jednę przedziwną sonatę — marzenia.

Spowite gęsto wśród marzenia kłosów
Jest dziś twe serce gniazdem ideałów,
A w niem ptaszyna poświst burzy losów
Zagłusza pieśnią omamień i szałów,
Gdy to gniazdeczko, gdzie ptak marzeń kwili,
Zimna dłoń losu przykryje jak krata;
Ptaszek umilknie, a w téj saméj chwili
Pierwszy dyssonans poznasz w pieśni świata.

Wtedy o! wtedy, gdy z boleścią sama
Łamać się będziesz, by nie upaść w boju,
Wówczas muzyki odemknie się brama,
A na niéj napis: świątynia pokoju. —
A wówczas poznasz co ona przyrzeka.
U stóp jéj padniesz pełna grozy lęku,
Na łonie bóstwa złożysz łzy człowieka,
A boleść twoja rozpłynie się w dźwięku.

Kochaj muzykę, pielęgnuj to kwiecie,
Bo chociaż saméj padło być szczęśliwą,
To może kiedyś jakieś ludzkie dziecie
W bólu ukoisz piosenką życzliwą —
Gdy jedno serce potrafisz ukoić,
To światu więcéj nic nie będziesz dłużny,
Bo Bóg ci kazał pragnących napoić,
Żebrakom uczuć — muzykę jałmużny. —

Ileż to serc artysta nasz pan Mierzwiński ukoił piosenką życzliwą, nieprawdaż panie Kaźmierzu? śpiewał.... i uniósł nas w rajskie sfery! Śpiewał.... a na skrzydłach pieśni jego tysiące dziękczynnych głosów podniosło się do Pana zastępów za pomyślność Jego! — Już to wyznać trzeba, że tylko nasi polscy artyści, tak wielkie serce noszą w piersi, tak otwarte i czułe na każdą niedolę, tak pohopne do ofiar na każdym kroku. — Na koncercie byłeś panie Kaźmierzu, byłeś, bo widziałam twój zachwyt — słuchając tych cudnych tonów kaskady! Pan Mierzwiński, jak wiesz, przyjechał do nas po tryumfach w Monachium, tam, jak wszędzie, potrafił do tego stopnia podnieść temperaturę Bawarczyków, w sercu których bodaj czy kiedy kwiat exaltacyi zakwita, że na rękach wynieśli go z teatru; my zaś w sercach zapisaliśmy imię jego trwałemi głoskami, bo i on pamięta o naszéj biednéj Wielkopolsce i chętnie do niéj powraca — Bóg mu zapłać!

Przedstawienie w teatrze na cel teatru i ochronki wypadło także świetnie, szkoda, że akustyka nie dość dobra, ztąd głos artysty nie wydawał się takim, jakim jest w istocie, jednakże rośnie zasługa p. Mierzwińskiego i tym gorętsza nasza wdzięczność być winna, że nie zważając i na to, śpiewał wiedząc dobrze, że jego uczestnictwo obfity plon przyniesie. — Wymowny dowód, że się nie mylił, przedstawił plac teatru naszego w dzień przedstawienia, tłumy osób ubiegały się o bilety, tak że o mało nie przyszło do bójki. — Czyż to nie fenomen w Poznaniu? I naszym artystom prawda panie Kaźmierzu trzeba oddać sprawiedliwość, że przyczynili się do uprzyjemnienia wieczoru. Komedyjka „O Józię“ wypadła bardzo dobrze. PP. Janowscy, jak zwykle, grali wybornie! szkoda, że roli narzeczonéj nie oddano pani Czaplińskiéj, którą tak rzadko teraz na scenie widujemy niestety! Cóż powiedzieć o monologu Gawalewicza „My i One“ ot po prostu granym był po mistrzowsku! i nie zostawiał nic do życzenia! każdy giest, poruszenie każde obmyślane szczęśliwie, arcykomiczne i bardzo naturalne. — Ale wiesz co panie Kaźmierzu, że Gawalewicz chcąc nam dokuczyć, nie bardzo wam pochlebił, przyznasz zrobił z was także niebożątka do niczego! że gdybyście takimi byli w istocie, nie byłoby warto nawet kusić się o zastawianie wędki? Nie przerywaj p. Kaźmierzu, *wierzę* bardzo, że tak nie jest, pozór wprawdzie często macie niewinnych baranków, ale pożyczona to tylko skórka niewinnych istotek! łatwo pod nią domyśleć się wilczka, pour peu qu'on s'y comaisse, a mimo zręczności natura pociąga was do lasu! Lecz by nie przepomnieć, jakże podobała ci się komedyjka pana Józefa Kościelskiego „Dzienniczek Justysi,“ powiadasz, że to cacko, pieścidełko prawdziwe, zgoda, i mnie się tak zdaje — zupełnym Ligarytmem trudno być w życiu i specyalne już trzeba mieć do tego chyba powołanie na ten świat przychodzą; jest tam zawsze w duszy kącik jakiś pomimo wszystkiego, przechowujący iskierkę żywą, gotową płomieniem wybuchnąć za lada podmuchem. O biada tym, dla których ewangelia, miłość martwém tylko pozostała słowem i niepłodném ziarnkiem w sercu, dla tego, że mu zabrakło ciepłego promienia słońca, by zeszło i owoc wydało! Panna Morska, nieprawdaż p. K., śliczny typ stworzyła Justysi, sympatyczną jest i naiwną dzieweczką, pełną wdzięku i niewinności; pan Siedlecki i pani Królikowska również przyczyniają się do uwydatnienia sztuki. Lecz dość o tém, panie K., gdybym lubiła zajmować się bliźnimi, zakomunikowałabym ci wiadomość ciekawą, lecz bardzo smutną zarazem, wiadomość, pod którą serce polskie się krwawi i płacze; oj odpowiedzialność rodziców ciężką jest przed Bogiem i ludźmi, aż strach pomyśleć, dokąd bezmyślne wychowanie zaprowadzić może!

Lecz sza! panie Kaźmierzu, może to plotka, może potwarz, a takiéj szerzyć nie wolno! Rodzina, tak zasłużona Ojczyznie, wydać takich potomków nie zdolna! Wierzę w to najmocniéj. Nie wiesz, panie K., czy co nowego przybyło do świątyni sztuki? Wybierzemy się może kiedy w te strony, bo i Matejki dzieła nadejdą niebawem!

Z dziejów cenzury rosyjskiéj.

Skreślił

Paweł Styczyński.

(Ciąg dalszy.)

Bądź co bądź ukazom Aleksandra I, tyczącym się cenzury tę jednę przyznać trzeba słuszność, że *w teoryi* starały się one oswobodzić literaturę od nadzoru *policyi*, poddając ją więcéj odpowiedniemu nadzorowi cenzorów uniwersyteckich. Słuszne to oddzielenie oświaty od policyi było jednakże tylko teoretycznem; *w praktyce* działo się inaczéj. Aż wreszcie roku 1811, przy ustanowieniu nowego ministerstwa policyi, rząd odstąpił jawnie od swoich kłamliwych zasad teoretycznych pod względem cenzury i powierzył ją — choć w części — policyi. W „oddzielnéj kancelaryi“ ministerstwa policyi ustanowiono „rewizyą cenzuralną,“ t. j. nadzór nad sprzedającymi książki i drukarniami, który czuwać miał nad tém, „aby nie sprzedawano książek i gazet, niedozwolonych przez cenzurę rządową.“ Nie dosyć jednakże na tém: nowemu ministerstwu policyi poruczono także obowiązek czuwania nad tém, aby nie sprzedawano książek — *chociażby opatrzonych pozwoleniem cenzury* — sprzeciwiających się „ogólnemu porządkowi.“ Pomimo protestu hr. Rozumowskiego (ministra oświecenia) przyjęto w radzie ministrów projekt Bałaszowa (ministra policyi), na mocy którego „komitety cenzuralne“ zobowiązane były zdawać relacye policyi.

Takim więc sposobem „komitety cenzuralne“ od 1811 roku zależały od dwóch razem władz: od ministerstwa oświaty i policyi. Policya z wpływu swego na prasę skorzystała już w tymże samym roku 1811. Chodziło o wydawnictwo „Wiestnika Słowiesnosti“ (piśmiennictwa). Pismo to w dziale krytycznym, pomiędzy innemi krytykami, miało umieszczać także od czasu do czasu krytyki teatralne. Policya uwiadomiła ministra oświecenia, że nowe to pismo uważa za zupełnie zbyteczne ze względu na to, że bardzo już wiele innych takich pism wychodzi. Najbardziéj jednakże oburzyło ministra policyi, że nowe pismo zamierza zamieszczać krytyki teatralne. „Jestem tego przekonania“, pisze on, „że sądy o teatrach i aktorach byłyby wreszcie dozwolone, gdyby dotyczyły teatrów prywatnych. Na umieszczanie jednakże sądów o teatrze cesarskim i jego aktorach, będących w służbie cesarskiéj, nigdybym ze swego stanowiska pozwolić nie mógł.“ Minister oświecenia „volens nolens“ musiał się zgodzić na te wywody.

Kwestyą prawa krytyki teatralnéj podjęto raz jeszcze w 1823 roku. Jenerał-gubernator moskiewski wstawiał się w ministerstwie za dozwoleniem krytyki aktorów i przedstawianych w teatrze utworów. Rada ministeryalna nie przyjęła jednakże jego prośby, a aktorzy i nadal pozostali nietykalnymi wobec krytyki.

Do jakiego stopnia policya niekompetentną była nie tylko w swych sądach o literaturze, lecz także co do znajomości praw, nad których przestrzeganiem czuwać miała, o tém poucza nas fakt następujący:

W roku 1814 członek petersburskiego komitetu cenzuralnego Jacenkow chciał wydawać miesięcznik p. t. „Duch żurnałow,“ w którym obok zwykłych działów naukowych, krytycznych i t. d., chciał umieszczać dział pod napisem „Dział wewnętrzny.“ W dziale tym traktowane być miały „zalety i niedostatki, oraz czasowe nadużycia administracyi w Rosyi.“ Oddział taki nie mógł przedstawiać sam w sobie żadnego niebezpieczeństwa, ani przyczyny do zabronienia wydawnictwa, ponieważ „skromne i lojalne“ roztrząsanie wszelkich kwestyi dozwolone było na mocy ustawy cenzuralnéj z r. 1804. O ustawie tej jednakże — zdaje się — policya nic nie wiedziała, gdyż minister policyi tak sądził o „Dział ach wewnętrznych“: „Pisać rzeczy takie, zupełnie jest nieprzyzwoicie (nieprilicznoo), ponieważ przedmioty tyczące się władzy, nie mogą podlegać osądzaniu przez osoby prywatne.“ Na wydawnictwo „Ducha żurnałów“ pomimo to pozwolono, lecz wydawca otrzymał „wygowor“ za nielojalne zamysły.

Stósunki pogorszyły się jeszcze, gdy po hr. Rozumowskim objął tekę ministeryalną książę Golicyn. Główne role, jako prześladowcy nauki i literatury odegrali Runicz i Magnickij. Runicz był dawniej sierżantem w gwardyi, a w drugiéj połowie panowania Aleksandra I cenzurował głównie książki filozoficzne. Magnickiéj przedstawia typ intryganta. Odebrawszy pierwsze wykształcenie w uniwersytecie moskiewskim, pojechał za granicę do Wiednia i Paryża, gdzie przez czas pewien udawał „jakobina rosyjskiego.“ Za czasów „comité du salut public“ był anglomanem, po zawarciu pokoju w Tylży pisał ody na cześć Napoleona, a teraz intrygami i denuncyacymi wkradł się w łaski księcia Golicyna.

Dwaj ci mężowie zabrali się przedewszystkiem do zreformowania uniwersytetów. Obawiali się głównie wpływu antyreligijnéj filozofii niemieckiéj, a uniwersytety niemieckie, szczególnie heidelbergski, tę miały w ich oczach renomę, jako w nowszych czasach cieszy się n. p. uniwersytet zurychski w oczach rządu rosyjskiego. Do zwalczania prądów antireligijnych nie użyto jednakże broni, którą podaje religia i estetyka chrześciańska, lecz srogich ukazów, zwracających się zarówno przeciw profesorom, jakoteż słuchaczom uniwersyteckim. Do jakiego stopnia srogości posuwały się nowe „regulaminy“ uniwersyteckie, widzimy już ztąd, że za najmniejsze przestąpienie ich paragrafów groziło profesorom wydalenie z kraju, a studentom zesłanie w „sołdaty.“

Nadzór nad profesorami odnosił się nie tylko do działalności ich publicznéj, lecz nawet do prywatnego ich życia. „Kontrolowano profesorów“, mówi Łażecznikow, „aby nie pili wina. Wielu wstrzemięźliwych profesorów, przyzwyczajonych jednakże do wypicia kieliszka wódki przed obiadem, stawiali służących u drzwi, aby w danym razie uprzedzili ich o grożącéj rewizyi. Drżeli ze strachu, otwierając szafy, w których ukrywali zakazany napój. Gdy pewnemu profesorowi lekarz zapisał lekarstwo, w którego skład wchodziło wino, i profesora i lekarza owego oddano pod nadzór policyi“.

W takim to duchu „zreformował“ Magnickij uniwersytety w Kazaniu i Petersburgu (1820 i 1821 roku).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces wadowicki.

Wadowice, 4 grudnia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zawiadomił przewodniczący Lipka, że trybunał przyjął niektóre żądania, zawarte we wniosku obrońcy dr. Daniela, a dotyczące Iwanickiego. Prokurator dr. Ogniewski postawił wniosek o odniesienie się do komend wojskowych, aby nadesłały doniesienia, jakie powzięły co do dezerterów wojskowych, którzy dopuścili się dezercyi w czasie od 1882 roku do 22 lipca 1888. — Zawezwani następnie konduktorzy Józef Rzymek i Józef Kądziołka twierdzą, że nie brali wcale pieniędzy. Kądziołka widział, jak żandarmi wyciągali z wagonów wychożców, chcących jechać na Żywiec, a nie na Oświęcim. Dłużéj trwało przesłuchanie konduktora Józefa Mierosławskiego. On to wyprawiał dwudziestu wychodźców w Dworach, stósując się do ich życzenia, gdyż nie chcieli jechać do Oświęcimia. Straszną z tego powodu awanturę zrobił na stacyi konwojujący wychodźców ajent oświęcimski Motyl Sadger, któremu w ten sposób ludzie z rąk się wymknęli. Sadger domagał się zatrzymania ludzi. Gdy naczelnik stacyi oświadczył, że zrobić tego nie może, Sadger groził wyraźnie konduktorowi i naczelnikowi, że ich ze służby ajencya wyrzuci. Posypały się rzeczywiście gromy na głowę Mierosławskiego, p. Iwanicki wezwał go do swojéj kancelaryi, a potém zrobił na niego doniesienie, że, wypuszczając ludzi w Dworach, przyczynił się do tego, iż ludzie ci nie mogli być poddani rewizyi paszportów w Oświęcimiu, oraz iż nie można było zbadać, czy ludzie ci nie są popisowymi lub dezerterami. Iwanicki postarał się o to, aby naczelnik stacyi kolei państwowéj w Oświęcimiu Thiebeger wydał polecenie, iż wychodźcom nie wolno przed Oświęcimem wysiadać, niemniéj zwrócił się Iwanicki i ajencya o takież polecenie do dyrekcyi ruchu w Krakowie. Dyrekcya ruchu nie wysłała takiego polecenia, ale konduktorów o tém nie uwiadomiono i stósować się oni musieli do instrukcyi p. Thiebergera. Wśród takich okoliczności zdecydował się Mierosławski, za radą Iwanickiego, pójść i przeprosić Herza; wówczas dostał 5 złr. — Na zeznania Mierosławskiego odpowiada Herz, że są one nieprawdziwe; Iwanicki nazywa je oszczerstwami; Sadger wreszcie opowiada odmiennie scenę we Dworach. Mianowicie miał on prosić o niewypuszczanie wychodźców, za co nazwano go oszustem. Wtedy zażądał on — jak powiada — „księgi przysięgi“ (księgi zażaleń).

W dalszym ciągu przesłuchano konduktorów: Wałkowińskiego, Wojciecha Czarneckie-

go, Teofila Trelę, Kaźmierza Wierzuchowskiego, Władysława Nowotarskiego i Franciszka Kiełbasę, którzy zeznają zgodnie, iż nie byli w żadnym stósunku z ajencyą i nie brali pieniędzy. Wszyscy téż oni zarzucają w oczy kłamstwo Schönerowi, który twierdzi, że wszystko, co dla konduktorów było przeznaczone, tymże wypłacał, choć się wykazało, że że nie mało pieniędzy na ten cel przeznaczonych pozostawało w jego kieszeni.

Ciekawe i nowe są zeznania naganiacza Hermana Herschlowitza, który po konduktorach został przesłuchany. Twierdzi on, że mu żona poleciła iść do Herza i prosić o zarobek. Nakazała mu ajencya doprowadzać wychodźców i płaciła po 1 złr. od głowy. Naraz dowiedział się Herschlowitz, iż wspólne z innemi osobami znajduje się pod dozorem żandarmeryi. Zwierzył się z tém Meislowi, umieszczonemu również na liście osób poddanych dozorowi. Herschlowitz przypuszczał, iż stało się to może dla tego, że ajencya wysyła do Ameryki ludzi obowiązanych do służby wojskowéj, on zaś należy do jéj grona. W istocie wyśledził, iż ajencya wysłała takiego 23 letniego mężczyznę, a jego Landerer denuncyował o popieranie dezercyi. Za to Herschlowitz denuncyował Landerera przed inspektorem Czajkowskim w sprawie urządzenia w Zylinie aparatu emigracyjnego. Potém wybrał się Herschlowitz, by uniknąć odpowiedzialności, do starostwa w Białéj ze skargą na ajencyą, iż wysyła do Ameryki ludzi, obowiązanych do służby wojskowéj. Przew.: Byłeś pan u starosty? Herschl.: Byłem i mówiłem. Pan starosta powiedział, że to nieprawda, że tyle skarg płynie na ajencyą, iż on sam był w Oświęcimiu i sprawdził bozpodstawność skarg. Drugi raz poszedł Herschlowitz do starosty bialskiego, gdy przybył do Oświęcimia i powtórzył skargę. Starosta odrzekł mu, by nie wtykał nosa do sprawy, a później złagodził to wyrażenie. — Widząc, że wszystkie skargi nie odniosą skutku, Herschlowitz udał się do starosty w Chrzanowie. Ten zarządził, co mógł i wysłał postenführera do Oświęcimia. Temu postenführerowi z Chrzanowa oświadczył oświęcimski, iż ma ręce związane i nic zrobić nie może. Udał się wreszcie Herschlowitz ze skargą do Wadowic i tu chciał skarżyć przed porucznikiem żandarmeryi, lecz odradził mu to wachmistrz, przyrzekając zająć się sprawą. Tymczasem na Herschlowitza sypały się różne ciężkie doniesienia. Widząc, że nic skargą zrobić nie zdoła, a nie mogąc żyć w obec denuncyacyi, które go prześladowały, opuścił Oświęcim i udał się do Berlina, gdzie otworzył interes. Tam go téż aresztowano.

Na popołudniowém posiedzeniu stanął przed trybunałem Wincenty Zwilling, właściciel koncesyi na ajencyą bremeńską. Wysoki, szczupły, elegancko ubrany mężczyzna, wielki znawca i miłośnik koni, opowiada, iż do starania się o ajencyą nakłonił go Wasserberg, urzędnik z Bremy, niemniéj Miszler, tłómacząc, iż podobnym interesem trudni się w Wiedniu baron Zimmermann. Zwilling otworzył ajencyą w maju 1888 r. mając do pomocy Krystyana Eikenmajera i Löwa, obeznanych z podobnemi interesami. Zwilling podpisywał karty i za czynności swoje otrzywał z początku 4000 złr. rocznie, późniéj 3 złr. 50 ct. od głowy. Najmniejsza prowizya nie mogła być jednak niższą od kwoty 6000 złr.

Na zapytanie przewodniczącego, czy wie o nadużyciach i oszustwach, dokonanych w ajencyi, niemniéj o bójkach naganiaczy na dworcu, nie może dać Zwilling wyjaśnień, bo tylko słyszał o tém.

Po Zwillingu przesłuchany został Krystyan Eikemayer, olbrzymi Niemiec, który oświadcza, iż czuje się niewinnym; nic nie wie o nadużyciach w ajencyi bremeńskiéj, naganiaczom zaś téjże ajencyi polecał przyprowadzanie wychodźców jedynie w tym razie, jeżeli o ajencyą bremeńską pytać się będą. Prowadził on kasę ajencyi. Prosił téż Iwanickiego o dopilnowanie porządku na dworcu. Porządek jednakże długo nie panował, w skutek czego Eikemayer wezwał adwokata dr. Ichheisera w Białéj, aby doniósł wyższéj władzy o nadużyciach ajencyi hamburskiéj i niedbałości Iwanickiego. — Ajencya bremeńska nie badała, czy wychodźcy należą do wojska, bo nie miała do tego żadnego polecenia i nie otrzymała go od władz po zawiadomieniu o otwarciu. Eikemayer twierdzi, że po wydaniu odpowiedniego reskryptu ze strony starostwa, sprzedawała ajencya karty okrętowe jedynie wychodźcom zaopatrzonym w legitymacye.

Przesłuchany z kolei ajent Adolf Löw z Bremeny zeznaje także w tym duchu, że ajencya bremeńska pracowała nader uczciwie, a tylko hamburgska dopuszczała się nadużyć i oszustw wobec wychodźców.

Przesłuchano wreszcie czterech naganiaczy ajencyi bremeńskiéj, którzy nie zeznali nic nowego, tylko stwierdzili, że gwałtów dopuszczali się ajenci hamburscy; oni zaś (bremeńscy) mieli zakazane gwałcić wychodźców.

Na tem o godzinie czwartéj skończyło się przesłuchanie obwinionych. Jutro rozpocznie się przesłuchiwanie świadków. — Na dzień jutrzejszy wezwano ich 20.

Dochodzi nas następująca

Odezwa

do Szanownych Obywateli miasta Gniezna i okolicy.

Zbliża się uroczystość Bożego Urodzenia i połączona z nią staropolska Wigilia, oświecona promieniem „Gwiazdki“ betlejemskiéj. Towarzystwo św. Wincentego pragnie w tym dniu obficiéj niż zwykle przyjść w pomoc ubogim i chorym pod jego opieką zostającym, ażeby i ich choć z daleka dosięgnął promień ogólnéj radości i pocieszył ich wśród śniegu, zimna i niedoli.

Ponieważ zaś dochody nasze są bardzo szczupłe a ubóstwa wiele, przeto jak corocznie tak i w roku bieżącym odzywamy się do serc miłosiernych, prosząc w imię Zbawiciela o skromne dla naszych ubogich dary w pieniędzach, żywności i starzyznie.

Wszystkie choćby najmniejsze dary przyjęte będą z wdzięcznością przez niżéj podpisanych członków Zarządu.

„Coście uczynili jednemu z tych malutkich, mnieście uczynili“.

W Gnieźnie, dnia 1 grudnia 1889.

Zarząd Towarz. św. Wincentego a Paulo.

Ks. dr. Kantecki. M. Przybylski. R. Koralewski. P. Kamieński. T. Zniński.

Z Gniezna dochodzi nas następująca

Prośba!

Przy zbliżającéj się porze zimowéj i nadchodzącéj gwiazdce odzywamy się znowu do litościwych serc szanownéj Publiczności miasta i powiatu za biednemi sierotami naszego zakładu, ufni w doświadczoną ofiarność naszych współobywateli. Przyjmiemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze, czy w naturaliach czy w pieniędzach. Łaskawe ofiary prosimy przesyłać na ręce Wielm. Panów **Wierzbickiego** lub **X. Gdeczyka**, sekretarza kapitulnego.

Gniezno, w listopadzie 1889.

Dozór katolickiego domu sierót i ochronki św. Wojciecha.

S. Żółtowski, X. Andrzejewicz, W. Wierzbicki, X. Gdeczyk, X. dr. Łukowski, dr. Wieczorek, X. Kubliński.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 7 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Neuhausowi w Człochowie order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

---

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedya zlokalizowana przez p. F. „Dom przy ulicy Zarwańskiéj“.

Jutro w niedzielę po raz pierwszy sztuka z powieści Bolesława Prusa, uscenizowana przez J. Popławskiego i St. Staszewskiego „Pałac i rudera“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Posiedzenie** wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku dziennym komunikaty członków.

Dr. Koehler.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 9 b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku obrad wykład p. budowniczego Rakowicza, prezesa Towarzystwa Przemysłowego na temat: „O wystawie paryskiéj“. Oprócz interesującego wykładu przyjdą także pod obrady ważniejsze sprawy Towarzystwa. Z powyższych więc względów zachęca się najusilniéj szanownych członków do licznego i punktualnego przybycia na zebranie, również i goście będą mile widziani. Zarząd.

* **Przypominamy** publiczności naszéj, że w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 7méj wieczorem ks. dr. Kubowicz czytać będzie na sali Bazarowéj „O niewolnictwie w Afryce“.

* **Od zarządu** Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbieramy następujące doniesienie:

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza na dochód swego zakładu dnia 20 grudnia w sali p. Knolla Bazar przedmiotów spożywczych. Zwracamy się przeto z prośbą uprzejmą do Szanownych Pań na wsi, aby nas łaskawie poparły, ofiarując na ten cel cośkolwiek z gospodarstwa swego. Również prosimy współobywateli z miasta, którzy w handlach swoich mają przedmioty tego rodzaju, aby cośkolwiek z nich nam użyczyć raczyli. Wszelkie dary przyjmuje Siostra Łuszczewska w Domu św. Józefa przy ulicy Piotra nr. 7.

Walerya Motty. Marya Szołdrska. Emilia Radońska. Teodora Veit.

* **Od Zarządu** „Ogólnéj Kasy Chorych dla miasta Poznania“ odbieramy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Założona w dniu 24 marca 1889 roku (w miejsce rozwiązanéj w dniu 17 marca 1889 roku Kasy Chorych Stowarzyszenia Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników)

Ogólna Kasa Chorych dla miasta Poznania
(zapisana Kasa zasiłkowa)

uzyskawszy zatwierdzenie królewskiéj rejencyi, rozpocznie czynności swe, prawidłowo oparte na przepisach Ustawy z dnia 15go czerwca 1883 roku

z dniem 1go stycznia 1890 r.

w myśl uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania, odbytego w dniu 24 listopada 1889 r.

Lekarzem Kasy jest p. dr. Jerzykowski, mieszkający przy Placu Piotra nr. 4, który przyjmuje zgłaszających się członków celem zbadania ich zdrowia w dni powszednie od godziny 8—9 zrana i od 3—5 po południu, w niedziele i święta tylko zrana od 8—9.

Kasyerem jest p. Okert, który mieszka przy ulicy Piotra nr. 6, przyjmuje zgłaszających się członków w dni powszednie od godziny 12—1 w południe, w niedziele od godziny 2—5 po południu.

Kasa wypłaca oprócz tygodniowego wsparcia, bezpłatnéj pomocy lekarskiéj i lekarstwa także zasiłek pogrzebowy.

Członkowie, którzy dostawili przed zatwierdzeniem Ustaw świadectwo zdrowia, winni się zgłosić do kasyera celem zapisania się w księgę członków.

Mających chęć zabezpieczenia się w powyżéj wymienionéj „Kasie Chorych“ zapraszamy do licznego udziału.

Poznań, 5 grudnia 1889.

Zarząd Ogólnéj Kasy Chorych dla miasta Poznania (zapisana Kasa zasiłkowa).

Józef Maciejewski,
przewodniczący.

* **Walne zebranie** członków Izby adwokackiéj odbędzie się w sobotę dnia 28 grudnia o godzinie 11 przed południem w tutejszym gmachu sądu ziemiańskiego.

* **Nieruchomość** w Jerzycach, należącą do właścicielki restauracyi na dworcu pani Langowéj, nabył ślusarz Habertag za cenę 41,000 marek.

* **Krotoszyn.** Z powodu złamania się pod Gorzupią kolby przy lokomotywie, spóźnił się w środę wieczorem pociąg z Ostrowa, nadchodzący tu według planu o godzinie 5 minut 11, o blisko godzinę, tak, że podróżni, chcący się udać w stronę do Wrocławia, musieli tu pozostać.

* **Września.** Komora celna w Pogorzelicy ma być przeniesiona do Wrześni. Podobno już pertraktuje dyrekcya o zakupno odpowiedniego gruntu.

* **Ujście** W dniu 1 b. m. przy przeprawie przez Noteć utonął parobek z Nikolskowa; w tymże dniu utonął również przy przeprawie przez Noteć gospodarz Mittelstaedt z Milcza.

* **Inowrocław.** Majątność Chrząstowo nabył, według „Kuj. Bote,“ p. Józef Król ze Slązka.

* **W pierwszych** trzech kwartałach r. b. wywędrowało z Księstwa 9486, z Prus Zachodnich 8608, z Prus Wschodnich 1009, — z całych Niemiec zaś 81,773 osób.

* **Wrocław.** Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa handlowego polskiego w Wrocławiu odbędzie się w środę dnia 11 b. m. o godzinie $^1/_2 9$ w lokalu „Hackerbräu“ na Neue Gasse Nr. 12. Na porządku obrad: wybór następcy prezesa, skarbnika, sekretarza i bibliotekarza, nowy wybór wiceprezesa i gospodarza. Obrady nad teatrem. Wnioski członków. — Goście mile widziani. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Lwów.** Cesarz zamianował ormiańskiego proboszcza w Herodence ks. Jana Mardyrosiewicza, kanonikiem — a ormiańskiego proboszcza w Śniatynie ks. Romaszkana i ormiańskiego prokoszcza w Kutach ks. Jakóba Moszoro kanonikami honorowymi kapituły katedralnéj lwowskiéj.

* **Lwów.** W poniedziałek dnia 9 b. m. odbędzie się w sali Koła literacko-artystycznego uroczystość dwudziestopięcioletniego jubileuszu literackiego Aurelego Urbańskiego.

* **Przedstawienia** pasyjne w Oberammergau, w Bawaryi, słynne w całym świecie, odbywać się będą w ciągu roku przyszłego, rozpoczną się zaś w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Widownia została z gruntu odnowiona i rozszerzona. Sama scena będzie mieć obecnie 42 metrów szerokości, a więc o 13 metrów więcéj, niż scena teatru dworskiego w Monachium. W lożach i krzesłach znajdzie pomieszczenie około 4000 widzów, większa zaś część tych miejsc znajdować się będzie pod dachem, czego dawniéj nie było. Wybór osób, mających przedstawiać święte dzieje Męki Pańskiéj, zostanie dokonany już w ciągu bieżącego miesiąca, a od Nowego Roku rozpoczną się próby. Nie zdecydowano dotąd, czy przedstawienia kończyć się mają na scenie Ukrzyżowaniem, czy też przedstawiona będzie, jak dawniéj, scena Zmartwychwstania. Natomiast projekt zmiany tekstu nie został przyjęty; postanowiono zatrzymać dawniejszy tekst O. Daisenbergera, mający za sobą tradycyą. Już obecnie całe Oberammergau, ciche w ostatnich latach paru, bardzo się ożywiło. Buduje się mnóstwo nowych domów dla pomieszczenia pielgrzymów.

* **W katedrze św. Piotra** w Rzymie dobiegają już do końca roboty około ustawienia nowych olbrzymich organów. Ceremonia poświęcenia odbyć się ma z wielką uroczystością. Jak donosi „Guide Musicale,“ Karol Gounod ma w tym celu napisać muzykę do uroczystéj mszy, która będzie wykonana w dzień inauguracyi. Chory, biorące udział w wykonaniu tego dzieła, składać się mają z 4000 osób. Dla pomieszczenia ich zbudowane będzie poniżéj chóru amfiteatralne wzniesienie. Stopnie tego wzniesienia sięgać będą od chóru aż do posadzki świątyni.

* **Influenza.** Choroba tak nazwana, panuje epidemicznie w Petersburgu. Srożyła się ona na wybrzeżach Małéj Azyi, przeważnie w Smyrnie i ztamtąd we wrześniu przedostała się do Carogrodu. Połowa ludności tureckiéj stolicy przeszła tę chorobę, która jakkolwiek nie jest niebezpieczną, jest jednak bardzo bolesną. Choroba występuje nagle, z niewiadomych powodów i bez żadnych oznak przedwstępnych; dotyka ona zarówno młodych, jak starych, biednych, jak i bogatych. Rozpoczyna się strasznym bólem głowy, któremu towarzyszy rozpalenie ciała, dochodzące do 42°, nieznośne łamanie w kościach, ból nie tylko całego ciała, ale nawet korzeni od włosów; na twarzy pojawia się wysypka, a ręce puchną. Po 5, 6 dniach choroba przechodzi bez śladu, pozostawiając tylko na pewien czas osłabienie. Tak choroba ta przedstawiła się w Carogrodzie, a panująca obecnie w Petersburgu epidemia zupełnie tak samo się przejawia. „Nowoje Wremia“ zwraca uwagę, iż w obec epidemii niepodobna żądać od subskrybentów, którzy podpisali się na premiowe listy zastawne banku szlacheckiego, aby zgłaszali się po nie w terminie osobiście. Dziwném jest to jednak, że choroba w Carogrodzie przedostała się do Petersburga, nie nawiedziwszy całéj przestrzeni, leżącéj pomiędzy temi dwiema stolicami. — Epidemia ta, według doniesienia „Dziennika Łódz.,“ ukazała się w Łodzi i jéj okolicach. „Dziennik Łodz.“ w ten sposób charakteryzuje symptomy choroby. Rozpoczyna się ona znaczną, bo dochodzącą 40° Cels. gorączką. Najwybitniejszym i stałym objawem jest nieznośny ból głowy, następnie zaburzenia albo ze strony dróg oddechowych, jako to: ból i ściskanie w piersiach, ból i dławienie w gardle, oraz kaszel, albo też ze strony dróg pokarmowych, co się wyraża brakiem łaknienia, niesmakiem, nudnościami, ciśnieniem w okolicy żołądka, niekiedy wymiotami, przyczem język stale jest obłożony. Po dwóch, trzech dniach gorączka słabnie, a na 5—9 dzień chorzy czują się zupełnie zdrowymi. Na chorobę tę zapadają najczęściéj mężczyźni, rzadziéj kobiety, a jeszcze mniéj dzieci. Zdaje się, iż w Pabianicach epidemia ma charakter ostrzejszy, niż w Łodzi. — Podobno i w Warszawie wiele osób zapada na chorobę, przejawiającą się w podobny sposób.

* **W Miasteczku Castua,** około portowego miasta austryackiego Fiume, nad Adryatykiem, panuje dotąd odwieczny zwyczaj, zasadzający się na tém, iż wszystkie pary narzeczonych, które zaręczą się po Wielkiéj Nocy, biorą ślub w jednym i tym samym dniu, w jesieni. W roku bieżącym za taki dzień obrano 26 listopada. Przed ołtarzami stanęło więc naraz aż 30 par nowożeńców, czyli więcéj, niż we wszystkich poprzedzających latach. Dzień taki bywa w całem miasteczku uroczystém świętem, w którem biorą udział wszyscy, starzy i młodzi. W roku bieżącym dla przyjrzenia się téj uroczystości przybyło sporo cudzoziemców.

* **List pasterski przeciw... posagom.** W kościołach armeńskich Carogrodu odczytany został list pasterski, w którym patryarcha ostro występuje przeciw szerzącemu się w ostatnich czasach karygodnemu zwyczajowi dawania córkom, wychodzącym zamąż, posagu i nazywa ów zwyczaj źródłem wielu nieszczęść. Z jakiém błogiém uczuciem powitaliby ojcowie na cywilizowanym Zachodzie podobny list pasterski....

* **Sardynki** powinny wkrótce bardzo stanieć, z Madrytu bowiem donoszą, iż około Malagi ukazała się właśnie niezmierna ilość tych rybek. Wszyscy mieszkańcy okoliczni, zarówno starzy, jak i dzieci, zajęci są obecnie połowem, a jednak nie mogą temu zadaniu podołać. Od wielu już lat nie widziano takiéj ilości téj ryby w owych okolicach. Przypuszczają, iż sardynki, uciekając przed żarłocznemi hajami, szukają schronienia około wybrzeży hiszpańskich. Pomimo, iż codzień wysyłane bywają we wszystkie strony ogromne transporty, cena sardynek na Maladze jest dotąd ciągle niesłychanie niską. Za arrobę = $11^1/_2$ kilogramom wagi, płaci się tam 10 centymów, czyli 8 fenygów.

* **Asekuracyjne buty** są najnowszym amerykańskim pomysłem. Pewna fabryka obuwia zawarła kontrakt z pewnem Towarzystwem asekurującym od wypadków pod temi warunkami, że w razie śmierci spowodowanéj wypadkiem na kolei żelaznéj, sukcesorzy zabitego będą mieli prawo do odebrania 500 dolarów wynagrodzenia, jeśli dostawią dowód, że zmarły w chwili nieszczęsnego wypadku miał na nogach buty z magazynów tejże fabryki. — Wnioskować należy, że pomysłowy fabrykant znajdzie wielu odbiorców na swój towar.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 8go grudnia Niep. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.
Zachód o godzinie 3 minut 44

Pojutrze dnia 9go grudnia św. Leokadyi panny.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 1.
Zachód o godzinie 3 minut 44.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 grudnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica staléj.		
na grudzień	194 —	195 —
na kwiecień-maj	200 —	201 75
Żyta staléj.		
na grudzień	173 25	174 —
na kwiecień-maj	175 25	176 —
Oléj rzep stale.		
na grudzień-kwiecień	70 90	71 10
na kwiecień-maj	65 —	65 —
Okowita staléj.		
eksportowa	31 40	31 50
na grudzień	31 20	31 50
na grudzień-styczeń	31 20	30 —
na kwiecień-maj	32 30	32 40
na czerwiec-lipiec	33 10	33 20
spożywcza	50 60	50 70
Owies		
na grudzień	165 75	167 75
Wyp.-żyta wsp.		70 0
Wyp.-okowity kw. eksportowa	10,000	20,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	5	6
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. $3^1/_2$%	103 30	103 —
Poznańskie 4% listy zastawne	100 75	100 75
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	100 —	90 80
Poznańskie listy rentowe	103 90	104 —
Austryackie banknoty	172 30	172 —
Austryacka renta srebrna	74 —	73 90
Rosyjskie banknoty	216 85	217 50
Rosyjskie listy zastawne	98 —	97 50
Polskie 5% listy zastawne	63 10	63 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	59 30	59
Węgierska 4% renta złota	86 70	86 60
Węgierska 5% renta papier.	83 90	83 90
Austryackie kredytowe akcye	169 40	169 90
Austryackie francuskie koleje	102 75	101 60
Lombardy	55 90	56 —
Usposobiene. słabe.		

Szczecin, 7 grudnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica stale.		
na grudzień	188 —	188 50
na kwiecień-maj	194 —	195 —
na maj-czerwiec.	195 —	195 —
Żyto niezm.		
na grudzień	171 —	170 50
na kwiecień-maj	173 —	173 —
na maj-czerwiec	172 50	172 50
Oléj rzep. niezm.		
na grudzień	69 50	69 50
na kwiecień-maj.	65	65 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	50 20	50 20
„ eksportowa.	30 80	30 90
„ na grudzień eksportowa	30 60	30 60
„ na listop. grudz. eksp.	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 50	31 90
Petroleum		
w miejscu.	12 50	12 50

Dodatek

Bilans Banku Włościańskiego
z końca listopada 1889.

	Sumy obrotowe. Winien.		Sumy obrotowe. Ma.		Saldo. Winien.		Saldo. Ma.	
Rach. kapitału zakładowego[1])	—	—	600000	—	—	—	600000	—
„ akcyi rezerwowanych	28200	—	—	—	28200	—	—	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	68658	—	—	—	68658	—
„ delcredere	—	—	129750	—	—	—	129750	—
„ hipotek	491370	74	89455	—	401915	74	—	—
„ fund. amortyzacyjnego	—	—	203	07	—	—	203	07
„ depozytów A.[2]) wyp. 3 d.	2701034	57	3255174	55	—	—	554139	98
„ depozytów B.[2]) wyp. 3 m.	99573	85	137748	05	—	—	38174	20
„ depozytów C.[2]) wyp. 6 m.	246924	04	799307	05	—	—	552383	01
„ weksli w portef.	3504263	65	3253937	89	250325	76	—	—
„ weksli redyskontow.	1753444	33	1476763	77	276680	56	—	—
„ różnych debit. i kredyt.	11608672	—	11666344	21	535352	90	593225	11
„ pożyczek lombard.	808712	68	569838	39	238874	29	—	—
„ efektów[3])	6210609	66	5089071	61	1121538	05	—	—
„ kaucyi	3645	20	10266	20	—	—	6621	—
„ nieruchomości	7118	75	631	—	6487	75	—	—
„ procentów	52967	21	104265	58	—	—	51298	37
„ prowizyi	1402	70	12153	10	—	—	10750	40
„ ruchomości	2750	25	—	—	2750	25	—	—
„ kosztów handlowych	18578	57	1645	75	16932	82	—	—
„ zysków i strat	61500	—	61500	—	—	—	—	—
„ papierów wart. dep.	6883165	69	4256762	87	2626402	82	—	—
„ obliga z weks. i z pap. wart. dep.	5787008	57	8690091	95	—	—	2903083	38
„ dywidendy za r. 1884 ($7^1/_3$%)	22	—	286	—	—	—	264	—
„ „ za r. 1885 ($7^1/_3$%)	132	—	440	—	—	—	308	—
„ „ za r. 1886 ($7^1/_3$%)	264	—	704	—	—	—	440	—
„ „ za r. 1887 ($7^2/_3$%)	828	—	1518	—	—	—	690	—
„ „ za r. 1888 (8%)	43416	—	48000	—	—	—	4584	—
„ tantyemy	5688	—	6000	—	—	—	312	—
„ kasy[4])	22928402	65	22928979	07	9423	58	—	—
Suma	63259695	11	63259695	11	5514884	52	5514884	52

[1]) Akcye Banku Włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem tego Banku. Teraz są one do nabycia po 135%.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4 procent.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, w grudniu 1889.

Bank Włościański.

Dr. Buski.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 283.

Niedziela 8 grudnia 1889.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 34 i zawiera: Dom w świetle hygieny i fizyologii, napisał A. L. (ciąg dalszy). — W dniu 29 listopada (wiersz), Józef Siemianowski. — Korespondencya „Domu Polskiego“: Z poza kordonu, A. M. — Kostrzyn, Edmund Callier. — Kilka słów o kredycie i pożyczkach, Mazur. — Wiadomości literackie, rozmaitości i rzeczy miejscowe, bieżące. — Praktyczne rady i wskazówki, Mazur. — Promyki (zebrał Witold L.). — Humorystyczne. — Od Redakcyi.

* **Porradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 23 i zawiera: Żywienie cieląt w pierwszym roku życia. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Licytacye na drzewo w lasach rządowych na grudzień. — Jarmarki. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł nr. 360 i zawiera: Alojzy Żółkowski przez E. Lubowskiego. — J. I. Kraszewski, Wspomnienia i fantazye (ciąg dalszy). — Na dobie przez A. Dobrowolskiego. — Fryne przez V. d. M. — Z Petersburga przez C. P. — Układ o służebności, obrazek wiejski przez Jordana (ciąg dalszy). — Nasze ryciny. — Kronika tygodniowa przez M. Gawalewicza. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Silva rerum. — Nowe książki. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenie.

Dodatek: Tajemnica grobu, powieść M. E. Braddon, przełożona przez Maryą Faleńską (arkusz 17-ty).

Ryciny: Alojzy Żółkowski. — Afisz z „Fra-Diavola“. — Imć pan Żółkowski jako d'Argentières w „Zachodzie słońca“. — Żółkowski jako „Pan Benet“. — Rosenblatt w komedyi Dobrzańskiego „Złoty cielec“. — Sylwetka Alojzego Żółkowskiego. — Żółkowski w „Safandułach“. — Fryne, rysunek z obrazu Henryka Siemiradzkiego. — Żółkowski na łożu śmierci. — Grób rodziny Żółkowskich. — Wyprowadzenie zwłok ś. p. Alojzego Żółkowskiego z kościoła św. Antoniego, szkicował na miejscu Ksawery Pillati.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 grudnia

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Taczanowski z Szypłowa, hr. Czarnecki z Siekowa, Szymkowiak ze Srody, Morel z Francyi, Modliński z Krakowa, Pawłowski z Gniezna, Flaum z Wrocławia, Klemczyński z Kalisza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dobrzycki z Bąblina, Dobrzycki z Włókna, hr. Wodziński z Królestwa Polskiego, Stachowski z Jarocina, Venzmer z Dziewierzewa, Schloss z Hali, Dalkowski z Sowiny.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Norwegskiego państwowego banku hipotecznego 4-procentowe obligacye z r. 1885 i 1886. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 7 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Prze ieg interesu zbożowego był w ubiegłym tygodniu bardzo spokojny, gdyż dowozy do krajów konsumujących znowu się zmniejszyły a mianowicie że Rosya, pomimo znacznych swych składów wstrzymuje się całkiem od eksportu. Ameryka wywarła bardzo mały wpływ na targi europejskie. Tak samo zaznaczyć można ogólny spokój i na innych tonu nadawających targach europejskich a mianowicie we Francyi, gdzie popyt ze strony konsumentów był bardzo mało ożywiony. W Niemczech daje się uczuć brak dowozów i ceny też na niektórych targach naturalnie się podniosły. Tak samo też i na targu tutajszym są ceny dosyć wysokie, bo chwilowy brak dowozów zmusza konsumentów do płacenia cen cokolwiek wygórowanych. Nadmienić jednakże wypada, że towar niewyborowy pomimo braku dowozów jest bardzo mało uwzględniony. Tutaj płacono za 1000 kl.: pszenica 169—190; żyto 165—174; jęczmień 130—168; owies 140—161.

(K) **Poznań,** 7 grudnia. — Sprawozdanie **giełdowe.**)

Stan powietrza zachm.

Żyto bez handlu.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow obcinał 50-ta 49 30 pł. 70-ta 29,80 m., 50-ta 49,30 m., 70-ta 29,80 m., grudzień 50-ta 49 30 m., 70-ta 29,80 m., styczeń 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Sprawozdanie urzędowe.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,30 mrk., 70-ta 29,80 mrk. listopad —,—. grudzień 70 ta —,— m.

Poznań, 7 grudnia. Ceny mąki. Pszenna 49 60, rżana 30.10 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 6 grudnia.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto nowe według jakości 165—170 mrk., stare —, mrk.

Groch wrzący 152—160 marek na parę 140—150 marek.

Ziemniaki nom., według dobroci 145—160 do browarów —,— mrk

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, poślednie —.

Okowita 50-ta 49 25 m., 70-ta 30 00 m.

Wrocław, 6 grudnia 1889.

Zyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na grudzień 181,00 żąd., grudzień styczeń —,— żąd., kwiecień-maj 180 00 płac., na maj czerwiec — żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc grudzień 166 00 żądano na grudzień-styczeń —,— żąd., na kwiecień-maj 166,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho pomin cena w miejscu na grudzień 73,50 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100% excl. 50 175 m. podatku konsum., bez in. wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —, na grudzień (50-ta) 49 20 żąd., (70-ta) 29.70 żąd., grudzień styczeń (70-ta) 29,70 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,20 żąd

Cena wypowiedziana na dzień 7 grudnia: żyto 81,00 mrk., pszenica mrk. owies 66 0 mrk., rzep m., oléj rzepiowy 73.50

Cena wypowiedziana okowity (excl. 50 mk. podatku konsumc.) dnia 6 grudnia (50-ta) 49.20 mrk (70-ta) 29 70 mrk.

Ceny targowe z dnia 6 grudnia 1889

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj- wyż.	ciężki naj- niż.	średni naj- wyż.	średni naj- niż.	lekki towar naj- wyż.	lekki towar naj- niż.
	M F.	M F.	M F.	M F.	M F	M F.
Pszenica biała	19 2	19 00	18 60	18 20	7 6	7 1
żółta	19 10	18 80	18 50	18 10	17 50	17 00
Żyto	18 10	17 9	17 70	17 5	17 2	7 00
Jęczmień	18 20	7 70	16 20	15 7	14 70	13 20
Owies	16 70	16 0	16 30	16 10	15 90	15 50
Groch	17 50	17 00	16 50	6 0	15 00	14 50

Postanowienia komisyi handlowej.		Towar piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	31	50	29	80	28	30
Rzepik zimowy		30	70	29	30	27	60

Berlin, 6 grudnia — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 85—199 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono . żąd. —, na grudzień-styczeń pł. —,—, na kwiecień-maj płc. 200.50—199, 0 do 200.00, na maj-czerwiec płacono 199,75—199,25 do 200,00, na czerwiec-lipiec płac. —. Wypowiedziano —— ton. Cena wyp. —,—.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 170 178 według jakości, miesiąc bieżący pł. 173.25—173,50, na grudzień-styczeń płacono 172.75—173,00, na kwiecień maj płac. 175.25—175—175,50, maj-czerwiec płacono 174.50—174,75, na czerwiec-lipiec płacono 174,0. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowiedziana 163,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 160—175 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 165.75, żąd. ——, na grudzień styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 165,75—166,00, na maj czerwiec płac. 164,75—165. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 134—142 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecien-maj płac. 122,00, maj-czerwiec płacono 123,00, Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 70,7 mrk., z beczką —,— mrk., na grudzień płac. 70,5. żąd. —,—, na grudzień-styczeń płacono 69,3, na kwiecień-maj pł 65 3—64,9, żąd —, na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 50,6 mrk., grudzień płc. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 31 4 mrk., na grudzień płacono 31,0—31,2, na grudzień-styczeń płac. 31—31,2, kwiecień-maj płac. 32,3—32,4—32 3, na maj-czerwiec płacono 32,7, na czerwiec-lipiec pł. 33,3—33,1. na lipiec-sierpień płc. 33,2—33,1. na sierpień-wrzesień płacono 34,2 do 34,1. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Hamburg, 6 grudnia. Okowita cicho, na grudzień 21 3/4 żąd., grudzień-styczeń 21 3/4 żądano, styczeń-luty 21 3/4 żąd., kwiecień-maj 21 3/4 żądano, maj czerwiec 21 3/4 żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 85 3/4, marzec 82—, maj 81 1/2, wrzesień 80 3/4. Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 6 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 40 cukier ziarn. exc. 88 15,70 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 13 20. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 29,—, mielona rafin. II. z beczką 28,00 miel. Melis I z beczką 25,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr statek Hamburg, w grudzień 12.10 płac., 12,12 1/2 żąd., styczeń 12,20 pł., 12,22 1/2 żąd. marzec 12,37 1/2 płc., 12,42 1/2 żąd., maj 12,60 płac. —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 405,000 ctr

Stan powietrza

Dnia 6 grudnia 1889 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	774	Płd.Płd.Z.	5	zachm.	6
Aberdeen	774	Płd.	4	pół zachm.	3
Chrystiansund	774	W.Płd.W	1	bez chmur	0
Kopenhaga	780	Płn.Płn.W.	2	pochmurno	—1
Sztokholm	783	Płn.W.	2	zachm.	—2
Haparanda	778	Płd Z.	2	zachm.	—1
Petersburg	784	Z i Płd.Z.	1	mgła	—6
Moskwa	785	Płn.Z.	1	bez chmur	—17
Kork, Queenst.	778	Płn.Z	1	pochmurno	3
Cherbourg	774	W.	5	deszcz	6
Helder	778	W.	2	pochmurno	1
Sylt	779	W.	2	zachm.	—1
Hamburg	779	Płn W.	1	pół zachm.	—1
Swineminde	780	Płd W.	3	pogodne	—5
Neufahrwasser.	782	Płd.W.	1	zachm.	—8
Kłajpeda	783	Płd.W.	3	śnieg	—8
Paryż	774	Płn.Płn.W.	2	zachm.	—1
Monaster	777	Płn.	1	zachm.	—1
Karlsruhe	774	Płn.W.	3	pochmurno	—5
Wiesbaden	775	PłnW.	2	zachm.	—2
Monachium	771	PłnW.	4	pół zachm.	—6
Kamienica	778	W.	2	zachm.	—6
Berlin	779	W.Płd.W.	4	śnieg	—3
Wiedeń	776	spokojnie.		zachm.	—4
Wrocław	778	Płd.W.	3	śnieg	—4
Isle d'Aix	774	Płn.W.	5	zachm.	0
Nizza	765	Płn.W.	4	pół zachm.	6
Tryest	769	W.Płn.W.	7	pół zachm.	1

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maximum o przeszło 785 mm. leży ponad zachodnią Rosyą depresya o 776 mm na PłnZ od Szkocyi. druga o 768 mm. na Płd. od Alp. Przy słabym wietrze z PłnW. do PłdW. jest w Europie centralnéj powietrze zimne i przeważnie pomroczne, miejscami spadły lekkie śniegi. Granica mrozu idzie od Syit przez Utrecht do południo-wschodniéj Francyi. W wschodnich Niemczech leży temperatura o przeszło 5 st. pod zerem. Dzwin pokryła się lodem pod Rygą Parnawa pod Parnawą.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w grudniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
6. Pop. 2	772,7	W. silny.	zachm. 1)	— 4,0
6. Wie. 9	771,6	W. um.	zachm.	— 5,8
7. Ran. 7	768,3	W. um.	zachm. 2)	— 5,8

Dnia 4 grudnia maximum ciepła + 8°1 Cel.
" " minimum ciepła + 6°2 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno, silna mgła, przeświecające przez mgłę słońce, wilgotne zimno, mroźno, za dnia temperatura około zera, umiarkowany wiatr.

(Nadesłano).

Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest

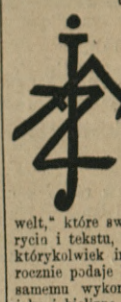

„Illustrirte Frauen Zeitung.“

W ciągu roku wychodzi 24 numerów mód, 28 num. treści beletrystycznéj i co najmniéj 28 dodatków, tak że bez przerwy wychodzi regularnie co tydzień numer.

Dla Austro-Węgier wychodzi z powodu stępla co 2 tygodnie numer podwójny. Numera z modami są te same co w „Modenwelt,“ które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba.

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi niedziorytami“ podaje jeszcze oprócz tego 40 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 68 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny

katalog

książek i obrazów treści religijnéj.

W. Fiałka w Chełmnie.

Straż św. Wojciecha.

Jako św. Wojciech w X wieku był niejakoś stróżem i opiekunem nowéj wiary świętéj przeszczepionéj z Czech na polską ziemię, jako ją krwią męczeńską, przelaną za tęż wiarę św. użyźnił i w Ojczyźnie naszéj utwierdził tak dalece, iż jéj żadne pogańskie reakcye ani wewnętrzne zawieruchy osłabić nie mogły, — tak też słuszna jest, aby przed jego świętem Imieniem i sztandarem ***wieczna straż*** czyniona była w obronie téj wiary świętéj i ***nieustanny trud*** nad utwierdzeniem téj wiary w sercach ludu polskiego.

Podjął ten trud przed kilku laty u grobu św. Wojciecha czcigodny ksiądz dr. Łukowski naonczas profesor w seminaryum duchownem w Gnieźnie, i wydał kilkanaście tomików pism religijnych i pobożnych, poczęści przedrukowanych ze starych książek, poczęści poraz pierwszy drukiem ogłoszonych.

Wydawnictwo to znalazło serdeczny oddźwięk w ludzie polskim od Bałtyku aż po Karpackich gór stoki — i przez Czcigodnych Pasterzy zarówno mile jak przez Wiernych przyjęte zostało.

Gdy jednakże zaufanie Najprzewielebniejszego Arcypasterza powołało czcigodnego profesora i radzcę konsystorskiego ks. dr. Łukowskiego na urząd jeneralnego wikaryusza i oficyała gnieźnieńskiego, natenczas prywatne wydawnictwo ***STRAŻY SW. WOJCIECHA*** ustąpić musiało przed ogromem publicznych obowiązków duchownych — i od dwóch przeszło lat poszło w zapomnienie.

Jak bardzo atoli zakorzeniło się ono w sercach ludu polskiego, dowodem tego ciągłe zapytywania o dawniejsze nakłady i o to, czy STRAŻ nadal wychodzić nie będzie?

Niżéj podpisana Drukarnia pragnąc zaradzić wedle sił swoich téj coraz bardziéj uczuć się dającéj potrzebie popularnego wydawnictwa dzieł religijnych i pobożnych, nabyła pozostały zapas książek z lat dawniejszych i ***podejmuje na nowo przerwane wydawnictwo STRAŻY ŚW. WOJCIECHA*** i wszystkim dawniejszym jéj przedpłacicielom, którzy się do niéj zgłoszą, i z praw swych się wykażą, jako też nowym abonentom ***ofiaruje za rok 1889 Historyą Kościoła świętego rzymsko-katolickiego*** w 65 życiorysach dla ludu i młodzieży w 3 tomikach napisaną.

Trzeci tom téj znakomicie opracowanéj książki, obejmującéj przeszło 30 arkuszy druku jest na ukończeniu, tak że całość najpóźniéj na początku roku przyszłego między przedpłacieli rozesłaną będzie.

Na rok 1890 przygotowujemy dla Szanownych Przyjaciół naszych bardzo piękne dzieło pt. ***WIARA OJCOW NASZYCH***, obejmujące również w przeszło 30 arkuszach druku popularnie przedstawioną całość prawd świętéj Wiary Ojców naszych, objaśnioną licznemi przykładami historycznemi, wyjętemi tak z dziejów polskich jak i powszechnych.

Pełni najlepszéj chęci przysłużenia się Rodakom naszym, udajemy się do ***Czcigodnego Duchowieństwa*** z usilną prożbą o łaskawe poparcie tego naszego wydawnictwa, które jak dawniéj cieszyło się względami i uznaniem Przewielebnych Duszpasterzy, tak i nadal, — mamy w Bogu nadzieję — na ten zaszczyt zasłuży.

Przedpłata roczna wynosi 3 złote polskie czyli 1 mrk. 50 fen. Kto zbierze 10 przedpłacicieli otrzyma 11-ty egzemplarz bezpłatnie.

Redakcyjną stroną wydawnictwa zajmuje się ***ks. dr. A. Kantecki*** penitencyarz z Gniezna

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Na składzie mamy następujące godne polecenia książki ludowe, które polecamy uwadze Szanownéj Publiczności i Czcigodnego Duchowieństwa jako odpowiednie podarki ***na Gwiazdkę i na Kolendę.***

Kochema Wykład mszy świętéj.
Żywot Pana Jezusa Chrystusa Baltazara Opecia.
Żywot św. Wojciecha przez ks. kanonika Koszutskiego.
Święty Stanisław Kostka, patron Królestwa polskiego, przez ks. kanonika Koszutskiego.
Podarek ślubny czyli rady przedślubne dla nowożeńców.
Głosy serdeczne i rozmyślania o Najświętszym Sakramencie.
Lekarstwo przeciw pijaństwu z różnych autorów zebrane.
Oficyum żałobne czyli wigilie kościelne za dusze w czyścu cierpiące.
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu ołtarza i Najśw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa.
Myśli do Boga przez księdza kardynała Belarmina.
Zabawa z Jezusem podczas mszy św. przez ks. Marcina Hińczę T. J.
Mała pamiątka ślubna, odbitka z Podarku ślubnego.
Mały miesiąc Serca Jezusowego z uwagami i nowennami.
Różaniec, Różo duchowna módl się za nami.
Różaniec na miesiąc październik.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty Świętych w dwóch tomach, 60 arkuszy druku. 3 M.
Rozbiór Dekalogu (Dziesięcioro Przykazań Bozkich) przez ks. Załęskiego T. J. 50 fen.
Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. 50 fen.
Żywot popularny św. Wincentego à Paulo przez ks. Berbiguier, z franc. przełożył ks. Witalis Maryański, kanonik metrop. pozn. 1 M.
Nabożeństwo do św. Józefa. 30 fen.
Dziewięć usług do Najśw. Serca Jezusowego, podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok. 30 fen.
Nowenna do Królowéj od Serca Jezusowego. 20 fen.
Hymn św. Kaźmierza „Omni die“ (Dnia każdego). 10 fen.
Katedra Poznańska. Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię arch. 1 M.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku. 10 fen.
O czci Matki Bozkiéj w Polsce przez ks. Mrowińskiego T. J.
Znaczenie medalu czyli krzyża św. Benedykta.
Stefan Batory przez Fr. Lutrzykowskiego.
Praktyczne rady dla rodziców wychowujących dzieci po chrześciańsku.
Ks. Piotra Skargi: O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem oraz Synod Brzesk i Obrona Synodu brzeskiego.
Przewód kanoniczno-sądowy w sprawach małżeńskich przez ks. dr. Łukowskiego.
Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza przez ks. dr. Stefana Pawlickiego.
Żywot ks. Karola Dufriches des Genettes.

† Nabożeństwo żałobne odbędzie się za duszę śp. **Antoniego Przyłuskiego**, dziedzica Starkówca, w poniedziałek w kościele św. Marcina.

We wtorek dnia **10 grudnia** o godzinie 9-téj będę sprzedawał w drodze dobrowolnéj licytacyi na komorze zastawów (807)
kilkanaście tysięcy dobrych odleżałych cygar,
a w czwartek dnia **12 grudnia** o godzinie $11^1/_2$ w drodze licytacyi przymusowéj
wielką ilość znaczków pocztowych i 124 fotografii Staszyca.
Sikorski, komornik,
ul. Wrocławska 17.

Książki do nabożeństwa

w różnych oprawach,
Kropielniczki cynowe, Krzyże z postumentem i do wieszania, Krzyżyki hebanowe i obrazy
poleca najtaniéj
J. Kwaśniewski,
KSIĘGARNIA NOWA,
Poznań, Jezuicka 12.
Katalog wysyła się na żądanie bezpłatnie. (186)

Osiedliłem się w **Pleszewie**
J. Pieczyński,
weterynarz. (795)

Stósowne
podarki gwiazdkowe!
Kamizelki damskie, męzkie i dla dzieci (**dla dziewczynek i chłopców**),
Spódnice włóczkowe i halki. (787)
Sukienki włóczkowe do 6 roku również czapeczki.
Pelerynki, chustki wełniane, jedwabne i żeniliowe.
Fulary, gorsety etc.
Wielki wybór staników **Jersey**, również **sukienek i ubiorków dla chłopców.**
Własny wyrób. Ceny nizkie.
Fabryka pończoch i trykotów
pod firmą
Stanisławy Demel,
Poznań, plac Piotra nr. 3.

Największy i najstarszy
Srebrny medal. **HANDEL FUTER** Srebrny medal.
Philippsohna Holz,
24 Wodna ulica 24
(552) i
BAZAR FUTER,
59 Rynek 59,
poleca swój bogato zaopatrzony skład futer **podróżnych i spacerowych** dla panów jako i wielki wybór futer damskich, garnitury futrzane i skórki wszelkiego możliwego rodzaju po bardzo tanich cenach.
Philippsohn Holz,
24. Wodna ulica 24.

R. BARCIKOWSKI,
DROGERYA,
Bazar i Św. Marcin 20,
poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach

Podróżujących się nie wysyła.

Oliwy do machin i smarowidło na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydła szczecińskie do prania.
Mydła rzadkie białe i szare.
Świece ołtarzowe z białego wosku tylko Ia.
Oléj do palenia dobrze rafinowany.
Petroleum salonowe. (1107)
Mydła toaletowe i lekarskie.
Świece stearynowe „Apollo".
Perfumy francuzkie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenną i bydlęcą luźno i w całych wagon.
Makuchy rzepiowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach.
Prawdziwe franc. Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wanilę burbońską.
Oliwę do potraw w najprzedniejszym gatunku.
Czekolady, Cacao w puszkach i luźno itd. itd.

Podróżujących się nie wysyła.

Z dniem 1 **Października** r. b. przeniesionym został nasz
zakład fotograficzny
z ulicy Bismarka na ulicę (512)
Berlińską nr. 4.
Rivoli i Sp.

Pozwalam sobie niniejszem donieść Szanownéj Publiczności, że z dniem 1 października otworzyłem przy **ul. Fryderykowskiéj 25 vis-à-vis ul. Lipowéj**
Zakład fotograficzny.
Sprowadziwszy aparata z najsłynniejszéj fabryki tudzież jak najlepsze siły wykonawcze, mogę przy stósownem urządzeniu całego zakładu wszelkie prace mnie powierzone wykonać dobrze, szybko i gustownie.
Polecając nowe to przedsiębiorstwo me łaskawym względom, pozostaję (560)
Z szacunkiem
Stanisław Szubert.

Wystawa użytecznych podarków gwiazdkowych.

Najmilszym podarkiem gwiazdkowym
są dla każdego użyteczne i praktyczne sprzęty domowe,
do tych niewątpliwie należą! (796)
Stućce stołowe
które w dwóch fasonach pasowanym i gładkim po następujących oryginalnych cenach fabrycznych polecam
12 łyżek stołowych Mk. 27.60. 12 widelcy stołowych Mk. 27.60. 12 noży stołowych Mk. 28.80.
1 łyżka wazowa złocona Mk. 12,80. 12 łyżeczek do kawy Mk. 14,40. 12 ławeczek do noży Mk. 13 20.
2 łyżki półmiskowe Mk. 14,40. 12 łyżeczek do mokki Mk. 11,20.
Cały ten garnitur najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.
Oprócz powyżéj wymienionych nakryć powszechnie uznanéj dobroci, polegającéj na wieloletniéj trwałości, polecam wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, serwisy do kawy i wódki, klosze do cukrów, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnéj wielkości, kandelabry, lichtarze ozdobne, lustra toaletowe i t. p.**
Nadto zwracam łaskawą uwagę na znaczny wybór **srebrnéj biżuteryi** dla dam, którą sprzedaję w gustownych fasonach i pięknym wyrobie po taniéj lecz stałéj cenie.
J. STARK, w Poznaniu.
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

Wystawa użytecznych podarków gwiazdkowych.

1853 Podróżujących nie wysełam. 1853

Wina mszalne.
L. Zboralski,
Pleszew.
Wina górno-węgierskie.
(706)

1853 Próbki i cenniki gratis i franko. 1853

Książki do nabożeństwa w trwałéj oprawie:
Aniol Stróż (stron 580) po 1,20. 2 i 3 marki.
Aniol Stróż (dla dzieci, str. 180) 20 fen. (360)
Boże bądź miłościw (str. 576) po 1 20, 1,50. 2 i 3 m.
Katolik w modlitwie (druk wielki) po 1,80 i 3,50 m.
Mały zbiór nabożeństwa codz (str. 284) 50 fen.
Wianek ku czci N. P. Maryi (str 682) po 1.50, 2, 3 i 4 m.
Wybór najosobl. nabożeństw (wiel. druk) po 1,50 i 2 m.
Głos synogarlicy (rozmyślania) 1 m.
Sąd ostateczny (myśli i nauki itd.) 40 fen.
Chełmiński kalendarz na rok 1890.
Cena 20 fen., za 3 marki 20 egz.
poleca i rozsyła odwrotnie
W. Fiałek, Chełmno (Culm).

Baczność! Baczność!
Bajecznie tania sprzedaż
paletotów męzkich i dla chłopców, ubrań i regulatorów. Jako **podarki gwiazdkowe** najtanié **złote i srebrne zegarki i przedmioty złote.** (653)
Lombard Israela,
ulica Szeroka 15.

Polecam
Karawanową
HERBATĘ
po 4, $4^1/_2$, 5 i 6 m. za funt ros.,
Kantonową herbatę
morzem sprowadzaną, po $2^1/_2$, 3, 4, 5 i 6 mrk. za $^1/_2$ kilo.
Prósze herbaciane
po 2 i 3 marki. (444)
Tulskie samowary
podług ilustr. cennika.
Skład herbaty
B. HOZAKOWSKI,
Toruń (Thorn).

Przy odbiorze 2 funtów przesyłam franco.

Fryderykowska ulica nr. 4.

Ruskie
kalosze
poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650
W. A. KASPROWICZ,
Poznań,
Wilhelmowski plac 6.
Fryderykowska ulica 4.
Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersbourg.

Plac Wilhelmowski nr. 6.

Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia polecam zwłaszcza **Szanownym Rządzcom kościołów** (698)
żłóbki
do ustawienia na mensie, albo przed antepedium, z przynależnemi figurami, Dzieciątka Jezus w żłóbku, Matki Boskiéj, św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osła i owieczek. **Żłóbek** (do oświetlenia wewnątrz) prawie 2 metry szeroki, $1^1/_2$ metra wysoki, metr głęboki; figury około 40 cm. wysokie; wszystko artystycznie wykonane, cena najumiarkowańsza. O wczesne zamówienia uprasza
A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Kiedrychskie pastylki sprudlowe sporządzane **pod nadzorem i kontrolą lekarską** z kiedrychskiego sprudlu są również jak woda sprudlowa niezrównanemi (746)
na katary żołądkowe i cierpienia brzuszne,
na kaszel, chrypkę i cierpienia piersiowe,
na cierpienia pęcherza, wątroby i nerek.
Dokładnych objaśnień udzi la broszura **„Der Heilschatz des Kiedricher Sprudels"**, któréj nabyć można w każdym składzie pastylek. Kiedrychskie pastylki sprudlowe otrzymuje się przez odparowanie wody, i zawiera jedna pastylka te same części składowe co 55 gr. wody sprudlowéj. Powagi lekarskie uznają **kiedrychskie pastylki sprudlowe** za lekarstwo uniwersalne. i dla tego nie można dosyć gorąco polecić zrobienia próby z **kiedrychskiemi pastylkami sprudlowemi;** próbę taką z pewnością dobry skutek wynagrodzi. **Kiedrychskie pastylki sprudlowe** w pudełkach po 75 fen. są na składzie w aptekach, drogeryach i składach wód mineralnych. Adres: **Kiedricher Sprudel-Versandt in Eltville a. Rh.**

Kiedrychskie pastylki sprudlowe.

SCHUTZ-MARKE

W **Poznaniu** na składzie w **Czerwonéj aptece**, Stary Rynek 37.

Zakład palenia falban.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)
Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracównia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

55 Największy skład futer! 55
55. Jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler. 55.
(799) **55. Stary Rynek 55.**

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Elementarz ten zawiera obok odpowiednich ćwiczeń do czytania i pisania, opartych na motywach ojczystych i miejscowych, nadto krótkie streszczenie podań narodowych, krótki rys historyi biblijnéj i najważniejsze zasady wiary ś.

Elementarz
dla dzieci polskich.
Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego. 1889. **Z aprobatą Władzy kościelnéj.** Obejmuje na $3^1/_2$ arkuszach druku: naukę polskiego **pisania i czytania.** Cena egzemplarza: a) w oprawie kartonowéj 25 fen., b) w grubéj okładce 30 fen. Przy większych ilościach (od 100 począwszy) a) po 20 fen., b) po 25 fen. Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

DOSIA.
Z francuzkiego przer. St. K.
Odbitka z Kuryera Poznańskiego.
Poznań, czcionkami Drukarni Kuryera Pozn. 1889.
(633) *Cena za egzempl. 1 m.*
Nabyć można w Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

Swiece ołtarzowe
wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca rb. N. 556|87** mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**
M. Sobecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

WYPRZEDAŻ
18. Plac Wilhelmowski 18.
Nabyte od masy konkursowéj **Ludwika Ohnsteina towary galanteryjne, lampy, przedmioty zbytkowne i skórzane,** muszą być wyprzedane w jak najkrótszym czasie, z powodu oddania wkrótce lokalu. Skutkiem tego zniżono ceny poniżéj cen przyjętych w inwenturze. (768)

A. Żołnierkiewicz,
hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),
pozwala sobie uniżenie zawiadomić Łaskawych Odbiorców, iż skutkiem korzystnego osobistego zakupna na Węgrzech może już wina prawdziwe górno-węgierskie po bardzo umiark. cenach dostarczać pocz. od lekkich stołow. do najszlachetniejszych, przyrzekając Szan. Publiczności pod każdym względem skorą i rzetelną usługę.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
WINA MSZALNE
(Vinum de vite purum)
które pod mojem dozorem jest tłoczone od 1,40 do 2 m. za litr, gwarantując za czystość na mocy złożonéj przysięgi w obec Władzy Duchownéj. (533)
Ekspedycya może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech ze stacyi kolei Liszka Tolszwa pod Tokajem.

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca
Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Jarzyny kons. szparagi, groszek, szabelki, karotkę, grzyby i owoce komp., franc. gruszki i jabłka, susz. tureckie śliwki i powidła, wł. kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gał., migdały w łup., astr. kawior, minogi elbl., wędz. łososia, franc. oliwę l'huile de vierge odebrał i poleca
(748) **W. Becker,** plac Wilhelmowski 14

Drożdże funtowe

znanéj od dawna i doświadczonéj **siły fermentacyjnéj** i dla tego nader odpowiednie dla **gorzelni**, poleca istniejący tu od **przeszło 40 lat** (226)

Główny skład drożdży S. Alexandra (H. Kirsten) Śty Marcin 16|17.

J. Urbankiewicz,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1,

poleca najnowsze materye zagraniczne i krajowe na **jesienne i zimowe ubiory i paletoty.** Również dla Przewielebnego Duchowieństwa **rewerendy i płaszcze.**

Ceny umiarkowane. (566)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (404)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nerviua) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême), słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlaurera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedozwala popękania skóry; w butelkach po 25 fen., 50 fen. i 1 M.

Ruską maść na odmrożenie skuteczną na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Gorsety paryzkie

w najnowszych fasonach poleca

BON MARCHÉ

(631) **B. Otocka,**

oraz w wielkim wyborze

staniki trykotowe (jersey), sukienki dla dzieci,

również wszelkie wyroby wełniane w zakres mego handlu wchodzące. Ceny bardzo przystępne.

Poznań, vis-à-vis Grand Hôtel de France.

Kożuszki tatrzański „serdaki."

Koniak francuzki

oryg. butelka po 3, 4, 5, 6 i 10 marek.

Arak litr po 2, 3 i 4 marki.

Rum butelka po 3, 4 i 5 marek.

Likwory zagraniczne,

Gdańską wódkę z pod łososia,

Starą węgierską śliwowicę,

Nalewkę

poziomkową, wiśniową, brzoskwiniowią, pomarańczową, owocową (w butelkach i sądkach po 2 m. do 2,50 za litr),

Esencye punczowe

poleca (762)

A. W. Żuromski,

CUKIERNIA I HANDEL WIN

w Poznaniu.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Znaczenie bielizny

począwszy od pojedyńczych liter aż do najozdobniejszych **monogramów i herbów** wykonuje się jak najstaranniéj i po bardzo umiarkowanych cenach w pracowni haftów

P. Weymanowéj,

(64) **ulica Kopernika 2,** albo **Strzelecka 23/24.**

Również przyjmuje się **panny w naukę.**

Hurtowny skład win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,

założony w roku 1865,

zawiadamia niniejszem swych Łaskawych Odbiorców, iż co dopiero nadeszły w komplecie transporta win węgierskich, tego roku osobiście u producentów w Węgrzech zakupionych.

Mój obficie w wina górno-węgierskie (Tokaj) asortowany skład, — począwszy od najtańszych stołowych aż do gatunków najszlachetniejszych, w różnych odcieniach, jako też wina deserowe oraz stare dla chorych, — polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności — **po cenach umiarkowanych.**

Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt zakomunikować, iż

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

w méj obecności i pod mym dozorem tłoczone obliczam po 1,50 i 2,00 za litr i ręczę za tychże czystość na podstawie przysięgi złożonéj w obec Władzy Duchownéj.

Kupcom rozsyłam na żądanie próby gratis i franco, obliczając przy większych transakcyach znaczny rabat. (797)

Dla lepszéj kalkulacyi może ekspedycya nastąpić także wprost z mych składów na Węgrzech i to franco stacya kolejowa Forro-Encs.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (667)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów. (667)

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Baczność! St Rynek 51 obok Br. Andersch Baczność!

Największy skład siodlarski

i **największy wybór szorów, chomąt** z eleganckiemi okuciami, **siodeł** damskich, męskich i dla chłopców, batów paro i 4-ro konnych, spicrut, kufrów i **kuferków ręcznych,** począwszy od 2,00 Mk., **torby damskie** ręcznie i do przewieszenia z prawdziwéj cielęcéj skóry od 3,50 Mk. począwszy, **kuferki tualetowe** paryskie dla panów, **torby do szkoły** tylko ręczno (a nie maszyną) robione, począwszy od 1,00 Mk., jako i z prawdziwéj bydlęcéj i szagrynowéj skóry z wierzch m z psa morskigo, **portmonetki** z jednego kawałka skóry eleganckie i trwałe od 75 fen., **konie** do bujania dla chłopców w wielkim wyborze, **baciki, spicrutki, szelki** oraz wszelkie artykuły w zakres siodlarstwa wchodzące, poleca (779)

W. Pluciński, siodlarz.

Stary Rynek 51.

Dery na konie, półszorki robocze we wielkim wyborze.

Monstrancye!

Kielichy! Puszki!

w wielkim wyborze!

Przypadkowe tanie zakupno!

Sprzedaż niżéj ceny zakupna!

Również polecam: gustownie **w własnéj pracowni** wykone chorągwie, baldachimy, kapy, ornaty, szarfy dla marszałków, stacye Drogi krzyżowéj (płaskorzeźby jako też malowane na blasze) w rozmaitych wielkościach, figury Świętych Pańskich ze sztucznego kamienia i masy mozajkowéj i t. d. (113)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

A. Leja

Handel futer i kożuchów

w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową **wielki wybór męzkich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek.** Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacye wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akuratnie. (554)

Obuwie tanie i trwałe!

Kamasze męzkie po 6, 6,50, 7,50, 9 mrk., *kamasze damskie* po 4, 5, 5,50, 7 i 8 mrk., *kamasze dla chłopców* po 4,50, 5 i 6 mrk., *kamasze dla dziewcząt* po 3,50, 4,50 i 5,50 mrk., *kropusy męzkie* po 10, 12, 15 i 18 mrk., *kropuski dla chłopców* po 4,25, 4,75, 5,50 i 7 mrk., *kanony księże* po 18, 24 i 30 mrk., *buciki damskie i dla dziewcząt* na guziczkach i na hakach po 4, 5, 5,50, 6, 7 i 8 mrk., *trzewiki męzkie* na gumie i i do sznurowania po 5,50, 6,50, 7,50, i 8 mrk., *płytkie trzewiki damskie* na gumie i do sznurowania, szyte, śpilkowane i wywrotki po 3,75, 4,50, 5,50 i 6 mrk., *płytkie trzewiki dziewczęce* na gumie i do sznurowania, począwszy od 2,40., *obuwie dla dzieci* począwszy od 80 fen., *trzewiki balowe* począwszy od 2,40 mrk.

poleca

fabryka obuwia

pod firmą (584)

Nepomucen Skórnicki,

Poznań, Wodna ulica nr. 2.

Wina Górno-Węgieskie

wprost od producentów zakupione, wytrawne, półwytrawne i łagodne, w beczkach oryg. od M. 180,00, za litr od M. 1,50, słodkie od M. 2,00—3, w beczkach oryg. od M. 200,00. **Wino prawdziwe Tokajskie** od M. 4,00—6 za litr. **Starsze wina** na flaszkach i gąsioreczkach w wielkim wyborze. **Wina czerwone** (Bordeaux) od M. 1,25 za flaszkę, **mozelskie, reńskie, Portwein, Maderę, Cherry, Malagę** oraz **szampańskie, francuzkie i niemieckie** polecam po cenach przystępnych. (369)

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Próby na łaskawe życzenia wysełam franko.

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 1,10 M. do 1,70 M. (przy odbiorze 10 funtów lub miecha taniéj) jako też zawsze **świeżo paloną parową kawę.**

(Karlsbadzką mięszankę)

od 1,30 do 2,00 Mrk. za funt.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

po 2,00 i 2,50 M. za funt.

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca (474)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Lampy

stołowe, wiszące i ample nocne z majoliki i metalowe z słynnéj fabryki **Stobwassera** poleca w wielkim wyborze

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

Na gwiazdkę!!

Największy wybór zegarków i łańcuszków

z najlepszych fabryk i po tanich cenach za kilkoletniem poręczeniem poleca (771)

Skład zegarków

L. Marchlewskiego,

Hotel du Nord.

Sortyment do wyboru wysełą się chętnie.

Schutzmarke: „Jc" im Stern.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną.

od 500 lat sławne prawdziwe

krople ś. Jakuba

Niezrównane na katar żołądka i kiszek, kurcze żołądka i osłabienie, kolkę, zgagę, nieprzyjemny oddech, odbijanie się, obrzydzenie, womity, wzdęcie, żółtaczkę, boleści śledziony, wątroby, nerek i. t. p. (639)

Bliższe objaśnienie w prospekcie dołączonym do każdéj butelki.

Krople św. Jakuba nie są środkiem tajemnym, części skład. pod. na każd. but. Nabyć można prawie w wszystk. aptekach butelkę po *1* i *2 m.*

Książkę „Krankenkost" przesyła gratis i franco każdy z niżéj wymienionych składów.

Skład centralny M. Schulz w Emmerich, aptek. nadw. Dr. Mankiewicz i aptek. Szymański w Poznaniu, drogerya Victoria w Bydgoszczy, Wolnica 3 Bern. Huth w Gnieźnie i P. Kochowicz w Kórniku. Izydor Jos ph w Trzciance, W. Koszutski w Trzemesznie.

Żelaza

do wypiekania opłatków

z artystycznem wyryciem wizerunków i przyrząd do wycinania takowych poleca (721)

J. Stark,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

w Poznaniu.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (738)

Stanisław Czarnikow,

malarz,

ulica Wilhelmowska nr. 6,

Interesentów, którzy pozostawali w stósunkach handlowych z Majętnością Psarskie w powiecie Szamotulskim w czasie zarządu ś. p. Nepomucena Głębockiego, prosimy o niezwłoczne zgłoszenie się ze swemi pretensyami do nas. (816)

Poznań w grudniu 1889 r.

Głębocki, Cichowicz,

Adwokaci.

Gwiazdkowa i zupełna

Wyprzedaż

ubiorków dla dzieci.

Z. A. Tułodzieckie,

POZNAŃ.

Wyszło świeżo **trzecie** wydanie dzieła p. n. (817)

Nowenna

do Matki Bożéj Nieustającéj Panny

przez

O. Bernarda Łubieńkiego,

Zgromadzenia O. O. Redemptorystów.

Cena egzemplarza w oprawie zwykłéj **50 fen.**, zaś w **bardzo ozdobnéj oprawie** ze złoceniami i brzegiem złoconym **90 fen.**

Nadsyłający tę kwotę **w liście znaczkami pocztowemi niemieckiemi** do **Księgarni Katolickiéj**

dr. Władysława Miłkowskiego,

w Krakowie,

otrzymają **Nowennę franco, odwrotną pocztą.**

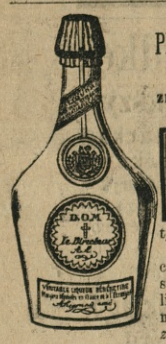

PRAWDZIWY LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya)

znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie:

Jakób Appel, A. Cichowicz, Ed. Kaatz, ulica Fryderykowska 5, **A. Pfitzner,** Stary Rynek 6. **S. Samter jr.** I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr., T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, W. F. Meyer i Sp., J. K. Nowakowski, Oswald Schäpe, handel delikatesów, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 14, M. Siuchniński w Buku. (700)

Hans Hottenroth agent jeneralny w Hamburgu.

K. Skoraczewski

krawiec.

Poznań, Plac Wilhelmowski 4

poleca swój bogato zaopatrzony **magazyn w najnowsze materye** z pierwszorzędnych domów zagranicznych jako też i krajowych, ręcząc za **staranne i modne** wykonanie wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. (642)

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór

materyi na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1771)

J. Zeyland.

A. Arendt i Sp.

zakład optyczno-mechaniczny,

fabryka telefonów i telegrafów,

Ulica Wielka Rycerska nr. 1,

poleca na nadchodzącą **Gwiazdkę** wielki wybór na podarki bardzo stósownych artykułów wchodzących w zakres optyki, mechaniki, meteorologii, matematyki, eloktrotechniki oraz sztuki leczniczéj a mianowicie: (729)

Dalekowidze astronomiczne, terrestryczne, marynarskie, do podróży, teatralne i salonowe w wyrobach franc. i ang.

Mikroskopy, dla szkół, dla rewizorów mięsa i do celów naukowych.

Stereoskopy z widokami, monokle do fotografii, Antho, Kalejdo-, Miro-, Praximo- i Floro-skopy.

Lupy botaniczne do kontroli nasion, sztucznych i fałszowanych nawozów chemicznych i surrogatów paszy, dla rytowników, malarzy, fotografów oraz do celów techniczych i nauk.

Okulary i binokle, lorniony, lornetki i szkła do czytania, w opraw. ze złota, srebra, aluminium, niklu, żółwiny, rogu i stali.

Barometry, aneroidyczne, holosteryczne i rtęciowe w najnowszych ozdobach.

Termometry w najrozmaitszych kształtach: pokojowe, stołowe, do okien, kieszonkowe, kąpielowe, lekarskie, chemiczne oraz wszelkie płynomierze (Areometry).

Cyrkle, grafiony dla szkół i techników, miary stalowe i taśmowe, z drzewa.

Aparaty indukcyjne, magnetoelektryczne, elektromotory, baterye galwaniczne, maszynki elektryczne, elektrofory, aparaty Rumkorfa dla lekarzy, fizyków i szkół.

Płótna i stołowa bielizna.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

Od dnia dzisiejszego aż do Bożego Narodzenia polecamy wszystkie artykuły naszego handlu po bardzo zniżonych cenach; za gotówkę 5% rabatu.

Handel towarów modnych **i ubiorów** damskich

W. KUKULIŃSKI I SP.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Derki podróżne. Koszule męzkie.

Kobierce, chodniki i firanki.

---

poleca swój

warsztat obuwia wszelkiego rodzaju

dla Przewielebnego Duchowieństwa, dam, mężczyzn i dzieci ręcząc za elegancką, trwałą i sumienną robotę, z doskonałego materyału, po cenach umiarkowanych. — Przedewszystkiem zwraca uwagę Przew. Duchowieństwa na piękny krój **kanonów** i eleganckie ich wykonanie. — Wyrabia także *buty do polowania i gospodarstwa* z nieprzemakalnéj skóry, oraz podejmuje wszelkie reperacye. (727)

Obstalunki zamiejscowe wykonuje spiesznie. Z prowincyi uprasza sie o dobrze zdieta miarę, a lepiéj jeszcze o dogodne zużyte obuwie.

---

73 Pomimo znanych cen najtańszych wyprzedajemy przez miesiąc grudzień **73**

wszelkie **materye wełniane** na suknie czarne i kolorowe, **barchany** kolorowe i białe, **flanele, kobierce, chodniki, serwety, firanki, płótna, stołowiznę, derki do podróży, dery na konie, plusze, aksamity, jedwabie, bieliznę męską, trykoty, krawaty, parasole** itd. (815)

po cenach wyjątkowych

a znacznie zniżonych.

73 **J. & T. Kamieński,** **73**

Stary Rynek — blisko Nowéj ulicy.

Wyprzedaż!!

Znaczną partyą materyi na suknie

czarne i kolorowe.

Materye na pokrycia futer i **watowane płaszcze,**
Flanele, barchany białe i kolorowe,
Płótna, płócienka na tartuchy,
Chustki wełniane, sukienne i igliczkowe, (809)
Wełniane koszule, kaftaniki i t. p.
Kobierce, serwety na stoły,
Derki do podróży,

wielką ilość **chustek do nosa** białych i kolorowych, **koszule, kołnierzyki, mankiety, krawaty** i rozmaite inne przedmioty wyprzedaję na gwiazdkę po

znacznie zniżonéj cenie.

S. Ciszewski,

Poznań, Stary Rynek nr. 58 i 59.

Na prowincyą wysełam próbki na łąskawe żądanie.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** w różnych wielkościach poleca (641)

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. KRYSIEWICZ

św. Marcin nr. 65.

Fabryka i skład

rękawiczek i wyrobów skórzanych

W. STĘCZNIEWSKI

(długoletni współpracownik firmy W. Stark)

Nowa ulica nr. 5, (376)

poleca w bogatym wyborze **rękawiczki, krawaty, szelki, poduszki safianowe, offenbachskie portmonetki i torby podróżne, parasole, kapelusze, czapki, kołnierzyki, mankiety, ruskie kalosze, guziki** do mankiet i gorsu, **birety, obojczyki** dla Księży i t. d. po cenach przystępnych. — **Zamówienia** jako też **reperacye** wszelkiego rodzaju w zakres rękawnictwa wchodzące, uskutecznia się starannie, spiesznie i tanio. **Przyjmują się także rękawiczki do prania.**

Z dniem dzisiejszym otworzyłam (786)

wielką wystawę gwiazdkową

zaopatrzoną w różne przedmioty stósowne na podarki w wszelkich cenach. Polecam się łaskawym względom.

W. Maszewska dawn. Łakińska

Wilhelmowski plac Hotel Rzymski.

Tucholka & Bronikowski

DOM (782)

produktowo-komisowy

specyalnie

na artykuły kartoflane

Mała Rycerska ulica nr. 3.

Na dochód **Tow. Pań Miłosierdzia** św. W. à P. będzie miał wykład **dnia 9-go grudnia** o godzinie 7-méj w sali bazarowéj (778)

Ks. Dr. Kubowicz

o niewolnictwie w Afryce.

Opłata przy wejściu wynosi 1 markę, a szkólna młodzież płaci 50 fen.

Organmistrz

Polak, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościoła do budowania organ, przerabiania takowych podług najnowszego systemu i reperacyi ychże po nizkich cenach. Na dowód dokładnéj i sumiennéj pracy, oraz gruntownéj znajomości fachu, przedłożyć może piękne referencye i świadectwa. Uprasza przeto o łaskawe oferty (637)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 18.

Grzyby

praw. litewskie *białe, aromatyczne,* już nadeszły (814)

J. N. Pawłowski,

Wodna ulica 7.

Dr. Lassara kuracya włosów

nie jest środkiem taj mnym. Srodki te nabyć można zapakowane w kartonie i zaopatrzone w dokładny przepis użycia, za **M 4.50** w aptece pod **Królem Salamonem** („König Salomo Apotheke“) we **Wrocławiu**, Neue Sandstr. (810)

V. Seibert.

Fabryka stępli kauczukowych
Drukarnia i Introligatornia
Nowa ul. 4
M. Seydlitz, Poznań.

Nauczycielka francuzka

posiadająca także język niemiecki, poszukuje umieszczenia przez

Biuro międzynarodowe

Stanisławy Sikorskiéj,

Kraków, Rynek 7.

Tamże znajdzie umieszczenie jako **towarzyszka** z pensyą 700 renskich, osoba posiadająca gruntownie język angielski, francuzki i wysoką muzykę. (808)

W szybach Helene i Nachtigall, stacya **Witten a d. Ruhr w Westfalii** znajdą **dobrzy**

robotnicy (757)

trwałe i dobrze płatne zatrudnienie. Bliższych wiadomości udzieli

Administracya szybów

Helene i Nachtigall.

Subjekta

do handlu tow. kolonialnych obeznanego z kiperstwem, poszukuje (802)

A. Żołnierkiewicz

w Zbąszyniu.

!Zamęście! (806)

Kawaler, Polak, katolik, w 32 roku życia, zajmującéj powierzchności, wyuczony biegle zawodu kupieckiego, lecz nie posiadający żadnego majątku oprócz dobrego serca, ma zamiar wstąpić w związek małżeński. Rzetelnie myślące Po ki tylko pobożnego życia, z odpowiednim posagiem zechcą łaska ie podać swój wiek z załącz niem fotografii pod adresem **„Polak“ postlagernd Osterode O/Pr.** Zwrot na życzenie nastąpi fo ografii z podaniem lit. listu i stacyi pocztowéj, w przeciwnym razie zniszczy się takową Dyskrecya na honor. Bliższych szczegółów co do stanowiska, miejsca i t. d., udzieli listownie osoba powyższa.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.